



Oszczędność i praca — droga do dobrobytu

Własnymi siłami odbudujemy Polskę

Minister Skarbu Dąbrowski o podstawach budżetu

Referat ministra skarbu Dąbrowskiego, omawiający pozycję budżetu państwowego na rok 1947 wskazuje na fakt, iż jesteśmy na najlepszej drodze do osiągnięcia równowagi gospodarczej. Rząd zdaje sobie sprawę z wielu trudności piętujących się na drodze do stabilizacji, niemniej jednak czynna obserwacja rozwoju podstawowych problemów w połączeniu ze zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa pozwoli na takie kształtowanie się gospodarki narodowej, które zapewni w rezultacie wypełnienie zadań, określonych w planie trzyletnim. Głównym zadaniem tego planu — doprowadzenie stopy życiowej w kraju do stanu z roku 1939 chcielibyśmy nie tylko wykonać, ale zapewnić narodowi jeszcze wyższy standard życia.

Minister Dąbrowski rozprawił się energicznie z plotkami, rodzącymi się w kołach czarnogieldziarzy i przez te koła kolportowanymi. Rząd nie ma zamiaru zmieniać waluty, jak nie ma zamiaru stosować polityki inflacyjnej — jak też deflacyjnej, mimo iż każda z nich byłaby o wiele łatwiejsza, aniżeli borykanie się z trudnościami, jakie stoją przed Rządem w dziedzinie finansów.

Warszawa. W czasie trwania sesji budżetowej Sejmu RP, minister Skarbu, Dąbrowski, wygłosił obszerny referat omawiający poszczególne cyfry naszego budżetu. Uderza przede wszystkim dążność do wprowadzenia systemu oszczędnościowego w wydatkach bez szkody dla realnych potrzeb dnia. Fakt przedłożenia preliminarza po rozpoczęciu okresu budżetowego tłumaczy się niemożliwością wcześniejszego nadania mu realnego układu.

Jeżeli chodzi o stosunek rządu do sektora prywatnego, to najlepiej ilustrują ten stosunek podane cyfry: 340.000 przedsiębiorstw prywatnych pod koniec roku 1946 wobec 270.000 na początku tego roku. Idąc po linii postulatów tego sektora rząd podwyższył minimum dochodu wolnego od opodatkowania i obniżył stawki podatku dochodowego.

Preliminowane wydatki miały wynieść 55 miliardów złotych, faktycznie jednak wyniosły 50 miliardów. Budżet obejmował dochody na 35,8 miliardów, faktycznie zaś uzyskano (bez Daniny Narodowej) 53 miliardy. Nastąpiło to mimo podwyżki płac i mimo finansowania przez budżet wydatków aprewizacyjnych. Pożyczania oszczędnościowe Rządu pozwoliły między innymi na zredukowanie etatów osobowych w administracji państwowej na rok 1947 o około 60.000 — bez wojska. Ponadto prowadzona jest szeroka akcja oszczędnościowa, szczególnie w resortach gospodarczych, likwidacja przestarzałych organizacyjnych, porządkowanie wydatków rzeczowych administracyjnych oraz wzmoczenie wydajności i dyscypliny pracy.

BĘDIEMY BRONIĆ STAŁOŚCI WALUTY

Drugą część swego przemówienia minister Dąbrowski poświęcił

uwagom na temat struktury finansowej kraju. „Byliśmy i jesteśmy — stwierdził minister — zdecydowani jak najenergiczniej wszelkimi środkami bronić stałości naszej waluty. Nie do przycięcia jest dla nas, mimo że łatwiejsza, polityka inflacji lub polityka deflacji”.

Potrzeby gospodarcze, które musiały być pokrywane kredytem w r. 1947 były bardzo duże. Poza potrzebami inwestycji i odbudowy wzrosło ogromnie zapotrzebowanie na kapitały obrotowe. Wszystkie potrzeby gospodarstwa zostały zaspokojone. Inwestycje zostały sfinansowane przez skarbu na sumę przeszło 13 miliardów i z kredytów bankowych około 26 miliardów. Kapitały obrotowe dostarczone zarówno w drodze emisji, jak i z kredytów bankowych wyniosły około 58 miliardów złotych.

Ogólny wkład systemu finansowego, zagospodarowanie Ziemi Odkrytych wyniosły ponad 30 miliardów złotych. Suma ta nie obejmuje olbrzymiego wkładu wniesionego przez gospodarkę na rodową poza systemem finansowym. Tu wielką rolę odegrał olbrzymi majątek zainwestowany przez repatriantów i osadników.

Porównując stan zadłużenia skarbu Państwa na 1 stycznia 1947 r. ze stanem na początku roku 1946 — stwierdzamy spadek zadłużenia o blisko 250 milionów.

DYWERSYJNE POGŁOSKI

Minister wskazuje następnie z naciskiem na dywersyjną działalność elementów spekulacyjnych, rozpowszechniających kłamliwe wieści o przygotowywanej ręką przez Rząd wymianie Biletów Narodowego Banku Polskiego. Takie rozszewnianie pogłosek nie mających absolutnie żadnych podstaw w zamierzeniach Rządu

— o czym autorzy tych kłamliwych wieści doskonale wiedzą — ma jedynie na celu wprowadzenie zamętu, żerowanie na łatwości naiwnych i zgarnianie pokaźnych zysków spekulacyjnych. Tym się tłumaczy m. in. zwykła kursów czarnogieldowych i nie usprawiedliwione skoki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Również nie sprawdzone wiadomości o rzekomych przygotowaniach Mennicy Państwowej do wypuszczenia bilonu, nie są zgodne z rzeczywistością.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Już odbyły się próby Nowy pocisk raketowy

Londyn (PAP). Towarzystwo lotnicze Fairey podało do wiadomości, iż zakończono próby lotu pierwszego, kontrolowanego przez fale radiowe, pocisku raketowego w Wielkiej Brytanii, który może rozwijać szybkość ponad 800 km na godzinę. Dokładnej szybkości nie ujawniono.

Rakieta może wznieść się na wysokość 9.600 m i kierowana z ziemi, może lecieć we wszystkich kierunkach i zmieniać poziom. Model pocisku został wystawiony na widok publiczny i jednocześnie wyświetlono film, pokazujący jeden z lotów próbnych. Pocisk może być przygotowany do wystrzelenia w



General de Gaulle wygłaszający przemówienie w ujęciu karykaturzysty paryskiego pisma „Le Populaire”.

ciągu niecałej półtorej minuty.

Poszukiwanie zaginionych marynarzy

Londyn (PAP.) Agencja Reutera donosi, iż z wysp Bermudzkich wystartował amerykański samolot wojskowy, zaopatrzonego w urządzenia radaru, w celu poszukiwania zaginionych bez wieści marynarzy załogi statku norweskiego „Bel Pamela”, który zatonął w piątek dnia 11 kwietnia.

Nowe jednostki morskie

Gdańsk (API). Tabor morski, jakim dysponujemy w portach naszych stałe i systematycznie wzrasta. Ostatnio od władz radzieckich otrzymaliśmy 2 holowniki, które przeznaczone zostały dla Wydziału Holowniczo-ratowniczego G.A.L-u. Holowniki otrzymały nazwy: „Zubr” i „Bawół”.

Jeszcze w kwietniu 15 tys. Niemców opuści Dolny Śląsk

Wrocław (st.). Jak już donosiliśmy, nastąpiło porozumienie między rządem polskim, a władzami radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech w sprawie dalszej repatriacji Niemców do tej strefy.

Jak się dowiadujemy, pierwszy transport Niemców w liczbie 1500 osób wyjedzie po przerwie zimowej ze stolicy Dolnego Śląska, Wrocławia, w dniu 18 kwietnia. Od tego dnia transporty będą wyjeżdżały z Dolnego Śląska, codziennie z poszczególnych powia-

tów. Codziennie opuści Dolny Śląsk transport z innego powiatu. Po Wrocławiu plan repatriacji przewiduje w następnych dniach Brzeg, Dzierżonów, Kłodzko i inne miejscowości.

W okresie od 18 kwietnia do końca miesiąca wyjedzie z Dolnego Śląska w 10 transportach ponad 15 tys. wrogiemu nam żywiołu niemieckiego. Naprzód wyjedzie reszta Niemców nie pracujących, nie posiadających żadnych kart. W następnej kolejności pójdą Niemcy inni, nawet posiadający karty.

Transporty będą przejmowane na punkcie granicznym w Kalawsku.

Największy zbrodniarz świata poniósł karę

Hoess zawisł na szubienicy

Oświęcim. (Telefonom od naszego specjalnego wysłannika). Dziś o godz. 10 przed południem w Oświęcimiu wykonany został wyrok na osławionym oprawcu, mordercy wielu setek tysięcy mieszkańców obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Franciszku Rudolifie. Ferdynandzie Hoessie Skazanego przywieziono pod silną eskortą o godz. 8 rano z więzienia karnego w Wadowicach. Oskarżony do ostatniej chwili zachowywał spokój i całkowitą równowagę umysłu. Znamiennym

jest fakt, że człowiek ten, który miał na swoim sumieniu setki tysięcy ludzi, przeszedł w więzieniu wadowickim na katolicyzm.

Na terenie obozu oświęcimskiego skazanego umieszczono w gmachu komendantury, gdzie urzędował przez wiele lat, wydając bez zważenia oka swoje wyroki śmierci. Wewnątrz gmachu komendantury skazany zażądał kawy. Poza tym nie wyraził żadnych innych życzeń.

O godz. 9 rano na placu między

krematorium a willą, w której skazany spędził przez kilka lat luksusowy tryb życia, więźniowie niemieccy ustawili szubienicę.

Punktualnie o godz. 10 wyproszono Hoessa z bunkra przed szubienicę. Szef prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, prokurator Mazurkiewicz, odczytał skazanemu wyrok.

Na mocy wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 2 kwietnia 1947 r. Franciszek, Rudolf, Ferdynand Hoess skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łask nie skorzystał.

W czasie odczytania wyroku Hoess zachowywał się spokojnie i spokoj ten zachował aż do ostatniej chwili swego życia. W towarzystwie sędziego sprowadzono Hoessa na podium, po czym kat zarzucił mu na szyję pętlę. Asystujący egzekucji ksiądz odmówił ostatnie modlitwy.

W chwilę później Hoess zawisł na szubienicy. Po 15 minutach urzędujący lekarz stwierdził zgon.

Brema. Dr. Roman Heins oświadczył, że do portu w Bremie przyszedł ładunek o wartości 7.000 dolarów zawierający pomoce naukowe dla 8.000 studentów niemieckich.

Zwłoki Hoessa wydane zostały naczelnikowi więzienia w Oświęcimiu. Przy egzekucji asystowali poza prokuratorem i księdzem jedynie przedstawiciele władz. Jako przedstawiciel premiera Cyrankiewicza był obecny płk. Chrepiński.

Wyjazd ambasadora RP do Moskwy

WARSZAWA (PAP.) W dniu 15 bm. nowomianowany ambasador R. P. w Moskwie, Marian Naszkowski, opuścił Warszawę, udając się do Moskwy, zegnany przez Naczelnika Wydziału Radzieckiego w MSZ, Janusza Zambrowicza i ambasadora Lebediewa.

Ambasador Naszkowski ur. w roku 1912, ukończył Uniwersytet Lwowski w roku 1934, po czym pracował jako publicysta. W roku 1943 wstąpił, jako ochotnik do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i brał udział w walkach tej Dywizji, między innymi pod Leningo. W r. 1945 mianowany szefem Polskiej Misji Wojskowej we Francji, był w roku 1946 przedstawicielem Polski w Komisji Wojskowej na Konferencji Pokojowej w Paryżu. W roku 1947 był dyrektorem Biura dla Prac Kongresowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Przeciw pomocy wojskowej dla Grecji protestują politycy angielscy

Londyn (PAP). Szereg wybitnych brytyjskich działaczy politycznych i społecznych zaprotestował ostro przeciwko wysłaniu samolotów brytyjskich do Grecji „w celu poparcia barbarzyńskiej akcji rządu greckiego”. Protestujący występują również przeciwko aktom terrorku, stosowanego przez rząd grecki. W proteście czytamy m. in.: „Z przerażeniem dowiedzieliśmy się z prasy, że z rozkazu władz greckich ścięto trzech powstańców, wystawiając głowy ich na widok publiczny”.

W zakończeniu działacze raptują: „czy istotnie Wielka Brytania w dalszym ciągu będzie prowadziła politykę popierania podobnych aktów barbarzyństwa”. Wśród osób które podpisały protest, znajduje się szereg członków par-

lamentu, m. in. postanka Leah Manning i Lloyd Solly. Poza tym znajdującego nazwiska wybitnych działaczy, jak lord Straboghi, Brailsword, Alland Allen i inni. (w)

Odwet żydowskich terrorystów

Bomba w ministerstwie kolonii

Londyn (obsł. wł.). Jeden z urzędników brytyjskiego ministerstwa kolonii znalazł w środę rano bombę w budynku Dover House, należącym do angielskiego Colonial Office. Bomba była wyprodukowana w sposób bardzo prymitywny, zawierała jednakże bardzo silny ładunek wybuchowy. Bezpośrednio po tym odkryciu przybyła policja, która przetransportowała bombę do posterunku w Cannon Row, gdzie eksperci brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadzają dokiadne badanie nad jej składem.

Przedstawiciel Scotland Yardu oświadczył, że bomba nie wybuchła, ponieważ jej zapalnik nie funkcjonował należycie. Aby zmniejszyć czujność przychodzących dygnitarzy i kupców załatwiających różne sprawy w pobliskim biurze eksportu dla Palestyny, zamachowcy przygotowali bombę w formie paczki, która by nie zwracała uwagi. Miała ona wybuchnąć w nocy z wtorku na środę. W związku z tym naczelne kierownictwo Scotland Yardu wyznaczyło 4 inspektorów policyjnych

celem przeprowadzenia ścisłego śledztwa.

W kołach Scotland Yardu przypuszcza się, że sprawcą zamachu mógł być członek tajnej żydowskiej organizacji terrorystycznej, która przystąpiła do akcji odwetowej za wykonanie wyroku śmierci na osobie Grunera uważanego przez terrorystów za bojownika o wolność Żydów. Równocześnie policja brytyjska otrzymała szczegółowe instrukcje, dotyczące zwiększenia obserwacji osób podejrzanych o działalność terrorystyczną.

Dyskusja nad „paktem czterech“

Nie doszło do porozumienia

Projekt paktu odesłano do komitetu specjalnego

Moskwa (obsł. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów pierwszy zabrał głos Bidault, który omówił pokrótce propozycje wszystkich ministrów w sprawie paktu bezpieczeństwa, demilitaryzacji i rozbrojenia Niemiec...

3. Poda pewne projekty co do przyszłej konferencji. Komitet przy opracowaniu materiału na przyszłą sesję opierałby się na postanowieniach jajtąńskich i poczdamskich.

Sprawa Zagłębia Ruhry i kontroli nad tym terenem była przedmiotem dłuższej debaty. Po czym ponownie zabrał głos Marshall, powracając do kwestii paktu czterech i nalegając na powzięcie decyzji przynajmniej w tym względzie.

robowego komitetu ekspertów dla spraw węgla. Bidault powrócił przy tej okazji do propozycji francuskich, dotyczących Zagłębia Saary i Ruhry.

specjalnego reżimu dla Zagłębia Ruhry. Molotow wyraził gotowość wypowiedzenia się na ten temat na jutrzejszym posiedzeniu. (is)

Marshall u Stalina

Moskwa (obsł. wł.). — W dniu dzisiejszym, w godzinach wieczornych, Stalin przyjął generała Marshalla na specjalnej audiencji. (is)

Mogą wracać do kraju, jak równi do równych...

Ambasador Michałowski w sprawie repatriacji b. żołnierzy polskich

Jako przedstawiciel Francji Bidault stwierdza, że sprawy pierwszorzędnej wagi dla Francji zostają odsunięte na dalszy plan i zaprzetywanie trzech ministrów dalekie są od linii życzeń francuskich.

London. (PAP). Ambasador R. P. w Londynie Michałowski, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Tygodnika Polskiego“ wyjaśnił wszystkie wątpliwości b. żołnierzy polskich, przebywających na terenie Wielkiej Brytanii, na temat amnestii i repatriacji.

Orientując się dobrze w pobudkach większości żołnierzy i oficerów, którzy wstąpili do PKPR, wiedząc o przymusie moralnym, nacisku służbowym i fałszywych informacjach, jakimi karmiono żołnierzy polskich, rząd polski nie uważa wstąpienia do PKPR za

przestępstwo i w stosunku do członków korpusu również nie może być mowy o amnestii. Ci, którzy zrozumieli swoją pomyłkę, mogą jechać do Polski, gdzie znajdą wszystkie uciążliwa w organizacji życia cywilnego.

odjedzie kilkuset żołnierzy polskich, którzy zgłosili się do PKPR, a następnie wyrazili życzenie powrotu do kraju. Wszyscy — powiadział na zakończenie ambasador Michałowski, którzy tylko chcą jechać do kraju mają obecnie otwartą drogę.

De Gaulle działa

Francji grozi dyktatura

Paryż (obsł. wł.). Nowa partia francuska, występująca pod nazwą Zjednoczenia Narodu Francuskiego rozpoczęła na szeroką skalę zakrojony akcję werunkową. W licznych miastach Francji odbyły się zebrania, podczas których wygłaszano przemówienia na temat programu politycznego partii gen. de Gaulle'a.

skiej. Wtorkowy numer „Timesa“ zamieszcza obszerna korespondencja swego paryskiego wysłannika na temat przemówienia Auriola. Autor artykułu podkreśla, że Auriol jest jednym z najbardziej aktywnych bojowników w walce z organizowanym przez gen. de Gaulle'a ruchem skierowanym przeciw obecnej konstytucji francuskiej.

Florianand Bonte oświadczył, że w chwili, gdy spokój, porządek i praca niezbędne są do odbudowy Francji, de Gaulle „nawołuje w imieniu wszystkich sił wstecznych do rozbiicia i czyni z siebie szandar reakcji“.

Zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Yves Dechezel, oświadczył, że deklaracja gen. de Gaulle'a nie była niespodzianką i całkowicie usprawiedliwia wezwanie Komisji ogólnej partii socjalistycznej do wszystkich robotników i republikanów, aby „zjednoczyli się w obronie przed niebezpieczeństwem osobistej władzy“.

W obecnej sytuacji międzynarodowej — pisze korespondent — tego rodzaju rozwój stosunków nie przyczynia się do wzmocnienia pozycji Francji na arenie międzynarodowej. (pf)

Paryż (PAP). Przedstawiciele partii komunistycznej i so-

cialistycznej w Paryżu zaatakowali ostro deklarację gen. de Gaulle'a, oskarżając go o „tydemokratyzację krucjaty“.

Niesforni korespondenci amerykańscy

Stassen o rozmowie ze Stalinem

Moskwa. (PAP). Harold Stassen przyjął przed swym wyjazdem do Moskwy dziennikarzy i oświadczył im, że podczas konferencji z generalisimumem Stalinem interweniował w sprawie korespondenta moskiewskiego dziennika amerykańskiego „New York Herald Tribune“.

celowej polityce. Stalin podkreślił, że dziennikarze amerykańscy w pogoni za sensacją często podają wiadomości na niczym nie oparte i nie odpowiadające prawdzie.

Stassen stwierdził dalej, że podczas konferencji teherańskiej, gdzie obrady toczyły się, jak wiadomo, w bardzo przyjaznej atmosferze, jeden z dziennikarzy amerykańskich podał zmyśloną wiadomość, że generalisimum Stalin rzekomo uderzył marszałka Timoszenko. Stassen oświadczył, że wiadomość ta poza całą jej fantastycznością jest dlatego nonsensem, że marszałek Timoszenko w ogóle nie brał udziału w konferencji teherańskiej.

Stassen przyznał, że wśród korespondentów amerykańskich są dziennikarze nieodpowiedzialni. Jednakże, jeżeli poważne pismo przekona się o tym, to korespondent zostaje odwołany.

B. sierżant R.A.F-u skazany na karę śmierci

Zastrzelił polskiego lotnika, by dokonać zdrady

Praga (PAP). — Nadzwyczajny sąd ludowy w Pradze skazał na karę śmierci 33-letniego b. sierżanta brytyjskiego Augustyna Preucilla, oskarżonego o zdradę swych wybawców belgijskich i o wyjawienie Niemcom tajemnic lotnictwa brytyjskiego.

Statek „Queen Elizabeth“ ściągnięty z mielizny

Southampton. (obsł. wł.) Największy statek transoceaniczny „Queen Elizabeth“ o wyporności 85.000 ton wypłynie dzisiaj do portu w Southampton. 16 holowników pracowało w ciągu ostatnich 24 godzin bez przerwy w celu uruchomienia statku, który jak już donosiliśmy, w poniedziałek najechał na mieliznę w drodze powrotnej z Nowego Jorku.

Z powodu gęstej mgły, po uruchomieniu, statek zakotwiczoneo u brzegów wyspy Wight. W porcie Southampton „Queen Elizabeth“ będzie poddana szczegółowemu badaniu. Wątpliwe jest, czy statek będzie mógł odplynać według przewidywanego planu daty wieczorem do Nowego Jorku. (k)

Sesja budżetowa Sejmu

Normalizacja życia państwowego

Nadzwyczajna sesja Sejmu ustawodawczego, która rozpoczęła się we wtorek 15 kwietnia, jest pierwszą sesją budżetową tegoż Sejmu. Zgodnie z przejściowymi przepisami „Małej Konstytucji“ zajmuje się ona budżetem na bieżący rok w nadzwyczajnym terminie.

Zwołanie sesji budżetowej w trzy miesiące po wybraniu Sejmu jest dowodem układania się stosunków w kraju w kierunku normalizacji. Budżet na rok 1946 został uchwalony dopiero pod koniec ubiegłego roku.

Sesja nosi wyraźne piętno gospodarcze. Nawet ewentualna ratyfikacja umowy z Czechosłowacją tylko w ramach ogólnych zatracca o zapadnięcia polityczne; esencją umowy stanowią przeciw możliwości wymiany handlowej i transportu.

Budżet i plan inwestycyjny na rok 1947. Prowidorium budżetowe na II kwartał tegoż roku z referatem ministra skarbu, referat przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z zasadniczą dyskusją, ustawa o państwowym planie inwestycyjnym i referat prezesa Centralnego Urzędu Planowania, powołanie Komisji Planu Gospodarczego, ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli i wreszcie ustawa o odbudowie Warszawy — to są same „ciężkie“ punkty debat parlamentarnych na bieżącej sesji.

Wynika to ze stosunku, w jakim uwzględniono potrzeby Ziemi Odzyskanych zarówno w budżecie jak i w planie inwestycyjnym. Na 84 z górą miliardów, przeznaczonych w roku bieżącym na inwestycje, na Ziemię Odzyskaną przypada prawie 30 miliardów — więcej niż trzecia część.

Zbliżoną sumą inwestycji, bo wynoszącą prawie 8 miliardów zł, rozporządzać będzie rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Korzysta ono bowiem w ramach planu inwestycyjnego nie tylko z kredytów, przewidzianych dla Ministerstwa Rolnictwa, ale także z sum inwestycyjnych Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Ministerstwa Odbudowy.

„Sesja zapowiada się pracowicie i ciekawie — czytamy w jednym z czołowych artykułów na temat otwarcia Sejmu. — Także podczas tej sesji główny ciężar wysiłku spoczywać będzie na komisjach sejmowych, które zdają egzamin rzetelności, pracowitości, odpowiedzialności, inicjatywy. Ale posiedzenia plenarne i debaty generalne budzą również zainteresowanie i odgrywają swą wielką rolę wychowawczą w mechanizmie naszego parlamentaryzmu.“

Własnymi siłami odbudujemy Polskę

(Dokończenie ze str. 1-szej) „Muszę z tego miejsca z całą stanowczością zaprzeczyć — oświadcza minister Skarbu — tym kłamliwym wieściom, przynoszącym dotkliwie straty. Rząd nie za mierzta przeprowadzać żadnej wymiany pieniędzy, nie zamierza nikomu niczego zabierać z posiadanych w bankach pieniędzy. Rząd dąży do stabilizacji wartości pieniądza poprzez wzmocnienie produkcji, uproszczenie wymiany towarów, poprzez równowagę budżetową i planową, celową politykę kredytową i pieniężną.“

Generalisimum Stalin odpowiedział, że fakt, iż „New York Herald Tribune“ nie ma w Związku Radzieckim korespondenta, należy przypisać przypadkowi, a nie

Przy ostrzeżeniu prezydenta Francji Auriola skierowane pod adresem tej grupy Francuzów, która usiłuje zaatakować obecny ustroj polityczny, znalazło żywy oddźwięk w prasie brytyj-

skiej. Wtorkowy numer „Timesa“ zamieszcza obszerna korespondencja swego paryskiego wysłannika na temat przemówienia Auriola.

Własnymi siłami odbudujemy Polskę. Własnymi siłami odbudujemy Polskę. Własnymi siłami odbudujemy Polskę. Własnymi siłami odbudujemy Polskę.

COŁOWE ZAGADNIENIA. Kończąc część przemówienia poświęcił minister Dąbrowski omówieniu trudności, z jakimi na leży się liczyć w r. 1947 w realizacji założeń naszej polityki pieniężnej.

Omawiając hierarchie potrzeb w odbudowie gospodarczej, minister Dąbrowski wysuwa na czoło zagadnienie stosunku rolnictwa do przemysłu, po zniesieniu świadczących z rzeczowych a przejściu na świadczenia pieniężne.

Pełne wykonanie finansowych planów Rządu wymaga odpowiedniej atmosfery w społeczeństwie. Musi się utrwalić świadomość, że dzieła odbudowy dokonamy wyłącznie własnymi siłami. Rok 1947 musi wykazać, że powszechny wysiłek całego narodu, koncentracja i racjonalizacja wszystkich poczynają gospodarczych pozwoli nam nie tylko osiągnąć, ale przekroczyć poziom nakreślonych zadań.

Gaston Fournier

Od własnego korespondenta »Dziennika Zachodniego«

Uczeń czarnoksiężnika

Paryż, w kwietniu.

Francja posiada od wczoraj oficjalnego kandydata na dyktatora. Jest nim generał de Gaulle, który rzucił krajowi swemu wyzwanie z małej osady Bruneval, położonej w rozpadlinie wysokiego masywu w Normandii.

Tam właśnie, w Bruneval, dnia 27 lutego 1942 roku pewna jednostka brytyjska dokonała wspaniałego uderzenia, dzięki któremu zniszczono niemiecką stację radarową, dającą się szczególnie we znaki lotnictwu Aliantów. Podobna operacja nie byłaby możliwa bez uprzedniej współpracy z francuskim ruchem oporu, który pozostawał w kontakcie z Londynem.

Generał de Gaulle pojechał tam, by w obecności ambasadorów Wielkiej Brytanii i Kanady, wielu generałów i licznej rzeszy publiczności uczcić zbrojny czyn garstki bohaterów. W przekonaniu generała epizod ten stanowił dobry początek jego powrotu na arenę polityczną, a Bruneval był odpowiednim punktem strategicznym dla rozpoczęcia batalii przeciwko reżimowi swego kraju.

Postępowania generała nie można nazwać niezręcznym. Na końcu długiego przemówienia, poświęconego wyłącznie czynowi zbrojnemu z 1942 roku, wypowiedział de Gaulle jedno małe zdanie, równoznaczne z odchyleniem przybicia. Małe to zdanie figurowało nazajutrz w potężnych rozgłoskach dzienników i dzięki rozgłoszom radiowym, znalazło się tego samego dnia wieczorem na ustach i w pamięci wszystkich. Nie daje ono spokoju członkom rządu, brzmiać, zależnie od osób i okoliczności, jak apel, albo jak wyzwanie.

De Gaulle powiedział: „Nadchodzi dzień, gdy po odzuceniu bezpożądnych eksperymentów i naprawieniu wadliwej konstrukcji, w której naród gubi się, a państwo traci na znaczeniu, niezmiernie masa Francuzów zgromadzi się wokół Francji“.

Zadne jeszcze zdanie nie wywołało tak bezzwłocznych i gorących komentarzy. „Wadliwa konstrukcja“ odnosi się najwidoczniej do nowej konstytucji, uchwalonej przez większość Francuzów; innymi słowy generał rozpoczął wojnę przeciwko Republice. Okolicznością obciążającą jest fakt, iż uczynił to wobec przedstawicieli zaprzyjaźnionych krajów, przed wieloma tysiącami obywateli, a przede wszystkim przed licznymi oficerami i generałami, których obecność mogła świadczyć nie tylko o ich sympatii dla tego generała, lecz również o realnym współdziałaniu w jego dążeniach.

Zanim jednak wieść o wystąpieniu generała de Gaulle'a rozszalała się po Francji, spotkała się z pełną godnością, silną i zarazem umiarkowaną odpowiedzią. Paul Ramadier, prezes rady ministrów, odbywał oficjalną wizytę na południu kraju; zakomunikowano mu znamienite ustępy z mowy de Gaulle'a; nie zwlekając, premier zabrał głos — spokojnie, z opowianiem starego republikanina, przyzwyczajonego do walki. Nie mówił przed masą ludzką, zgromadzoną przy użyciu wielkich środków propagandowych, lecz w skromnym kółku przedstawicieli prowincjonalnego merostwa, przed radnymi swego rodzinnego miasta, którzy w większości byli jego przyjacielami z czasów dzieciństwa.

„Republika — rzekł Ramadier — jest jedyną formą rządu, który potrafi prowadzić

Transport węglowy drogą morską

Gdańsk. (PAP). Trzymiesięczna przerwa w eksporcie węgla drogą morską, spowodowana wadliwymi warunkami atmosferycznymi, ma się ku końcowi. Gdyński port we głąb już rozpoczął załadunek. Gdańsk rozpoczyna 15 bm. Administracja portowa przystąpiła do przygotowania odpowiedniego miejsca dla przykrowania statków, celem przywrócenia portom naszym ich znaczenia przedwojennego jako stacji bunkrowych i ze względu na to, że porty narazem mają wszelkie warunki, by odegrać rolę bazy bunkrowej dla besenu bałtyckiego. Najodpowiedniejszym miejscem jest Basen Westerplatte ze względu na swe położenie u wejścia do portu

Francję do odrodzenia i dobrobytu. Zwycięskie zjednoczenie się wszystkich sił narodu francuskiego nastąpiło dzięki temu, że prowadziła doń idea, a nie przemijająca wielkość jednego człowieka“.

Odbierając w ten sposób argument tym, którzy próbowaliby nazajutrz subtelnie dowodzić, że generał opowiedział się przeciwko Republice jedynie z miłości ku niej, Ramadier zwrócił się ostro do de Gaulle'a:

„Jest pan przeciwnikiem Republiki, czyli przeciwnikiem Francji, albowiem Francja nie na tym nie zyska, jeżeli Pan zajmie miejsce rządu, pochodzącego z wolnego wyboru narodu“.

W jednym z ustępów swego przemówienia premier Ramadier wspominał o generale Boulanger. Aluzję zrozumieć wszyscy Francuzi doskonale. Przed sześćdziesięciu laty generał ten, korzystając z okresu przesilenia, zgromadził wokół siebie wszystkich malkontentów oraz wrogów rządu i doprowadził do tego, iż w pewnym momencie Republika znalazła się w niebezpieczeństwie. Gwiazda jego jednak zgasła szybko i wszystko zakończyło się bardzo banalnie. Człowiek, który zachwał reżimem, został opuszczony przez wszystkich i w sposób całkiem zwyczajny popłynął samobójstwu na grobie swej kochanki. Zrozumiano wtedy, że dusza tego generała była duszą podporucznika.

Gen. de Gaulle jest jednak czło- wiekiem innego pokroju i to stanowi jego siłę i zarazem słabość. Wiadomo dokładnie, kim jest, do czego jest zdolny, a do czego nie. Był przywódcą Francuzów w Londynie podczas wojny, a po wyzwoleniu przez 18 miesięcy absolutnym władcą Francji. Czy można powiedzieć, iż na obu tych

stanowiskach osiągnął szczególne sukcesy?

Ostatniej niedzieli urządził uroczystość w Bruneval z okazji uczczenia ruchu oporu jako „pierwszego bojownika o wolność Francji“. W miarę jak czas upływał, rola „ruchu oporu“ w Londynie nabierała dwuznaczności. Postulowano się tam często nazwiskami bohaterów, którzy mając na celu jedynie walkę z Niemcami, ryzykowali i poświęcali swe życie. Wojna przeciwko Niemcom nie stanowiła jedynego celu dla de Gaulle'a i jego otoczenia w Londynie. Pewnie, chodziło o uwolnienie Francji od Niemców, lecz pod jednym warunkiem, którym był wybór rządu według własnego uznania.

Tymczasem ambicje polityczne gen. de Gaulle'a, noszącego tytuł szefa tymczasowego rządu uwolnionej Francji, napotykały na nieprzewidziane przeszkody. Było to z jednej strony nastawienie demokratyczne ludu francuskiego, z drugiej zaś niezdolność generała i jego świty do sprawowania rządów w kraju. Widząc gaśniecie swej gwiazdy, generał wycofał się przed rokiem. Może spodziewał się, że naród wezwie go znowu? Ponieważ to nie nastąpiło, zdecydował się sam zaoferować swe usługi, przy czym metodą wszystkich agitatorów politycznych mierzył w rzekome braki reżimu, czyniąc go odpowiedzialnym za trudności, na jakie kraj napotykał w okresie odbudowy. Pisma, nad którymi zapewnił sobie kontrolę, wykrywały codziennie nowe skandale, niektóre nawet o większym znaczeniu.

Rzecz jasna, że przeciętny Francuz z burzeniem dowiadywał się o tym, że w tym samym czasie, gdy pracował i cierpiał, niekiedy jednostki mogły bezkarnie i nieuczciwie zarabiać miliony, ciesząc się poparciem policji,

a nawet władz administracyjnych.

Zareagowała na to prasa republikańska, podkreślając, iż wszystkie te afery, które dzisiaj wypływają na światło dzienne, wzięły swój początek w okresie rządów gen. de Gaulle'a.

Najśmiej może zareagowała na niebezpieczeństwo pisma socjalistyczne. Po wyzwoleniu socjaliści skłaniali się nieco na stronę de Gaulle'a, w którego wierzyli, dopóki nie doznali rozczarowania. Partia MRP stanowiła największą nadzieję generała, do dzisiaj znajduje się w niej wielu jego popleczników, lecz widać już u nich zakłopotanie, a nawet niepokój.

Jeżeli chodzi o komunistów, to czują się oni pod bezpośrednią obserwacją. Antykomunistyczne hasła są aktualne nie tylko we Francji, gdy atakuje się demokrację.

Komuniści znajdują się pod

obserwacją jeszcze z innego powodu. Oto w czasie okupacji stanowili oni znaczną część oddziałów ruchu oporu w kraju, a w szczególności oddziałów partyzantki („Franc Tireurs et partisans“). Nie zapomnieli, że Londyn ich wówczas zaniedbywał, że byli niedostatecznie wyposażeni w broń i pieniądze. Po wyzwoleniu, de Gaulle śpiesznie rozwiązywał te oddziały i tylko nieznaczna mniejszość wcieliła do armii, forytując tymczasem oficerów, którzy „wyróżnili się“ podczas okupacji przez wstrzymanie się od kontaktów z ruchem oporu.

O ruchu oporu gen. de Gaulle podczas niedzielnej przemówienia nie wspominał ani słowem. Fakt ten podnieśli komuniści, wyciągając odpowiednie wnioski, które pokrywały się z opinią innych partii; że generał pod pretekstem zjednoczenia Francuzów rozbił Francję na dwie części i

rzucił ją na pastwę najbardziej jałowych i niekorzystnych rozgrywek politycznych. Partie, które lekcewały, znosiły się dobrze ze sobą i współpracowały w łonie rządu; podczas gdy de Gaulle wznawiał partyjniczo i kastowość polityczną. Dlaczego?

Za każdym bohaterem znaleźć można zawsze człowieka. Poza legendą istnieje historia, która również do legendy nie jest podobna. De Gaulle wielokrotnie w różnych okolicznościach pod wpływem wybujałej dumy identyfikował siebie z Francją. Otóż nie ma takiej osoby i nigdy nie było, która mogłaby przez się stanowić personifikację Francji — nie była nią nawet Joanna d'Arc. W rzeczywistości de Gaulle po odsłonięciu maski — to Petain, tylko bez Niemców.

Petain, zgrzybiły, tępy i ograniczony, postawił kartę na kolor niemiecki. Będąc zafascynowanym antyrepublikaninem uważał, iż jedyne Niemcy zdolni są do zduszenia demokratycznych instynktów Francuzów. De Gaulle był na tyle pojęty, by zrozumieć, że jeżeli fałszywym chce opanować Francję, nie może być owocem kiełki. Bez względu jednak na obrót, jaki przybierają wypadki, bez względu na maski, kryjące oblicza ludzkie, bez względu na to, w jaki sposób popełniane są zbrodnie — zawsze w końcu — po wszystkich przejściach — pozostaje naród wolny, lub skuty w kajdany. Jest faszyzm, albo faszyzmu nie ma.

Gen. de Gaulle reprezentuje tak dobrze faszyzm nowoczesny, iż cieszy się jedynymowym poparciem kolaboracyjnych ludzi Petain. Przed tym był dla nich straszliwym, teraz stanowi ich nadzieję.

Czy generał wybieraj chwilę odpowiedzialną? I dlaczego wybrał tę właśnie?

Wyjaśni to z całą pewnością w poniedziałek w toku swego przemówienia w Strasbourgu i w chwili czytania niniejszego artykułu czytelnik jest już zapewne zorientowany.

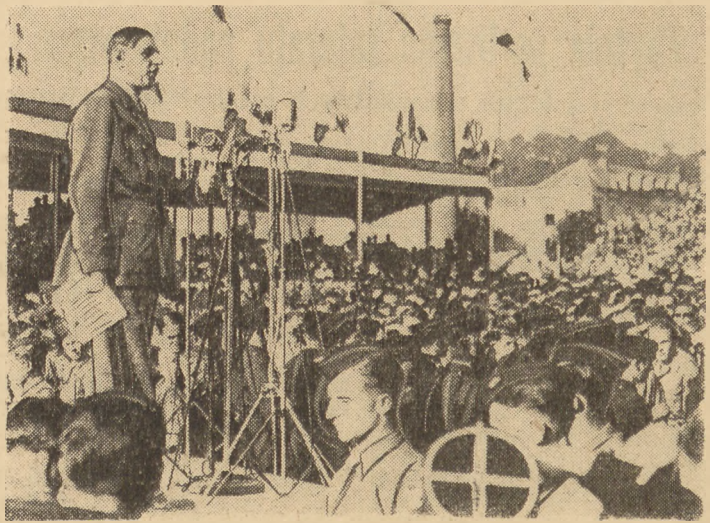
Dużo daje do myślenia rezerwa i zakłopotanie, z którym przemówienie generała w Bruneval przyjeżdża Wielką Brytanią oraz sympatia okazywana de Gaulle'owi przez opinię amerykańską. Z dnia na dzień zwiększa się penetracja Amerykanów do polityki imperium francuskiego. De Gaulle, który znieważał Roosevelta, uważa się za poplecznika Trumana. Słusznie. Generał jest stronni-kiem tego wszystkiego co we Francji i na całym świecie opiera się na potęgę pieniądza i co pogardza ludem. Ta właśnie potęga pieniądza może uczynić de Gaulle'a człowiekiem groźnym...

Pisałem już o konflikcie w prasie francuskiej, który mógł skończyć się opanowaniem wojnej przesy przez kapital. Ostatnia uroczystość w Bruneval, przemowa na zgromadzeniu w Strasbourgu w poniedziałek i tym podobne imprezy wymagają potężnych środków materialnych. Murzy Faryza pokryte są sześciometrowej nieraz wielkości afiszami, nawołującymi do wzięcia udziału w zgromadzeniach, urządzonych przez de Gaulle'a. Rozysła się okólniki, podkreślające, że biorący udział w manifestacjach korzystać będą z bezpłatnych kwaterek i noclegów. Potrzeba milionów, by pozwolić sobie na podobne kosztowne środki werbowania zwolenników. Kto za to płaci? Chyba nie de Gaulle ze swojej generalskiej gaży. Dobrze zorganizowana partia mogłaby od biedy — i to nie zawsze — znaleźć fundusze na podobną kampanię, lecz de Gaulle nie posiada partii, uważając się w swych wypowiedziach za jednostkę stojącą ponad rozgrywkami politycznymi. Skąd więc pochodzi ta fundusze? Z czyjej podejrzejanej sakiewki, czy też kas stalowych, które nie czują się dostatecznie pewne, mimo grubego opancerzenia?

Tak oto, krocząc awantur- nym szlakiem, generał de Gaulle dyskredytuje się w oczach opinii. Podobnie jak uczeń czarnoksiężnika staje się narzędziem ukrytych mocy, myśląc, iż jest ich władcą. Panem jego jest międzynarodowy kapitał o herbie wyobrażającym szyb naftowy lub bombę atomową — rzeczy wspomagające się nawzajem.

Trzeba, ażeby de Gaulle wycofał się jak najprędzej ze swego szlaku. Oszczędził przez to wielki ciężar, zarówno Francji, jak i sobie samemu. (zg)

Gaston Fournier



De Gaulle przemawia

Associated Press Foto dla Dzien. Zach.

Dr. Z. Izdebski

Granica Zachodnia

Wobec różnorodnych wpływów międzynarodowych, który bezpośrednio dotyczą spraw Polski, a zwłaszcza w obecnym okresie ustalania podstaw traktatu pokojowego, istnieje potrzeba stałego zorganizowanego skupienia opinii całego społeczeństwa polskiego wokół najważniejszych interesów i praw naszego państwa. Polski Związek Zachodni jest w tej mierze formą organizacyjną w opinii polskiej i w tym charakterze otwiera obecny „Tydzień Ziemi Zachodniej“ pod hasłem: **ZIEMIE ZACHODNIE — BEZPIECZEŃSTWO I DOBROBYT POLSKI, GRANICA ZACHODNIA POLSKI — GRANICA POKOJU ŚWIATOWEGO**

Powszechnie są znane istniejące od dłuższego czasu próby podważenia na terenie międzynarodowym trwałości nieodwołalnych postanowień układów poczdamskich w sprawie naszej granicy zachodniej. W chwili obecnej znajdujemy się w okresie nowej serii tych prób.

Amerykański sekretarz stanu, Marshall, wystąpił tym razem z projektem nie dość jasno sformułowanym, ale wyraźnie zmierzającym jednak do poddania rewizji naszej granicy przede wszystkim na wschód od Szczecina. Równocześnie min. Bevin mówił o Polsce jako o kraju, który miał dawniej granice zbyt daleko posunięte na wschód, a obecnie ma je zbyt daleko posunięte na zachód.

W ten więc sposób za krew żołnierza polskiego, za wspólną walkę na wszystkich frontach przeciw faszyzmu i hitlerowskiemu zaborcom, za przyjęcie przez Państwo Polskie w roku 1939 pierwszych ciosów germańskiego uderzenia, miałyby być Polska dzisiaj zamknięta w granicach jakiejś nowej Generalnej Gubernii, w jakichś ghetle nadwiślańskim, w którym się tłoczy naród wyrobiczny. Przy takiej bowiem koncepcji polskiego obszaru państwowego, niezym innym Polska by być nie mogła. Odcięta od naj-

ważniejszej drogi handlowej, od Szczecina, z rozbitymi między Polskę a Niemcy swymi obszarami zachodnimi, które dziś stanowią jedność i zdrowo gospodarzą organizm, będący istotną częścią naszej gospodarki narodowej, stałaby się Polska krajem, nadającym się jedynie na obcą kolonię, bez żadnych podstaw gospodarczych do niezależności. W czasie wojny mówił Churchill o Polsce jako o kraju „doskonałego żołnierza“ — w czasie pokoju stałaby się Polska krajem „doskonałego wyrobniaka“.

Związać ze sobą i uzależnić od siebie Niemcy, a Polskę zmusić przez doprowadzenie do ostatecznej nędzy, do uległości i do oddania wszystkich swoich sił na usługi obcego kapitału — oto jest najdalejsza intencja takiej polityki. Dlatego też, jak to słusznie podkreślił min. Modzelewski, nawet niemieckie koła prawdziwie demokratyczne zgadzają się z granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dlatego natomiast rozbudzając w Niemczech niezdrowe a dla samych Niemców szkodliwe tendencje odwetowo-nacjonalistyczne, chcą podważyć trwałość granicy zachodniej pp. Byrnes i Marshall, którzy nie reprezentują szerokiej masy narodu amerykańskiego, ale jedynie nieliczną klikę liberałów o charakterze wojskowo-kapitalistycznym.

Min. Mołotow zdecydowanie odrzucił wysunięte propozycje i wyczerpująco uzasadnił swoje stanowisko. Słusznie też podniosła prasa zagraniczna, że ostatnie wystąpienia są jedynie upozorowaniem innych celów. Dobrze bowiem wiadomo ministrom spraw zagranicznych, że jakkolwiek konferencja poczdamska, nie będąc konferencją pokojową nie wytyczyła linii granicznej w szczególności, to jednak oznaczyła ją zupełnie wyraźnie, a przede wszystkim zobowiązała ostatecznie układające się strony do wytyczenia jej nie inaczej, jak tylko „wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej“.

„Wytyczenie granicy“ nie można dziś wyklądać jako „rewizji granicy“. W tym zaś właśnie pojęciu leży ukryte całe sedno zagadnienia. Ujawnia ono ówek nnych, ubocznych celów, bardzo słabą, a w istocie defenzywną stronę ostatnich ataków. Z tej ich defenzywnej strony zdajemy sobie w pełni sprawę i gwałtownie ich tempo w najmniejszym stopniu uwagi naszej nie odwróci. My wiemy dobrze o istotnych i pozostających nam jeszcze do przeprowadzenia uprawnieniach, jakie nam dają układy poczdamskie. Zastraszenie i zapędzenie do wyłączenia obrony samej tylko zasady nienaruszalności granicy poczdamskiej nie uda się!

Nienaruszalność samej granicy nie wymaga żadnego uzasadnienia i obrony dopóki się obracamy w granicach prawa i pokoju. Istotna prawda układów poczdamskich jest natomiast całkowicie inna. Układy poczdamskie mianowicie, będąc umową ramową ustalają wprawdzie granicę polsko-niemiecką dosłownie i nie odwołalnie „wzdłuż rzeki Odry i Nysy Łużyckiej“, ale nie oznaczają szczegółowego przebiegu samej linii granicznej. Od tego właśnie szczegółowego ustalenia, które w zgodzie z przytoczonym brzmieniem postanowień poczdamskich będzie przedmiotem konferencji pokojowej, odwraca naszą uwagę gołosłowny i ogólny atak dyplomatyczny na samą poczdamską zasadę. Nie ma bowiem żadnej możliwości innego szczegółowego ustalenia linii granicznej, jak tylko tak, że będzie ona przebiegała albo środkiem koryta rzecznej, albo też będzie ustalona na lewym brzegu Odry. W istniejącym zaś układzie właśnie ta druga możliwość musi być wzięta pod uwagę, jeśli wytyczenie ma być racjonalne i zgodne z intencją układów poczdamskich.

Ustalenie linii granicznej na lewym brzegu Odry narzuca się z tego powodu, że rzeka Odra nie posiada żadnych naturalnych le-

wobrzeźnych dopływów i całym swoim znaczeniem i ciężeniem gospodarczym jest związana wyłącznie ze swoim prawobrzeźnym obszarem, a więc z Polską. Ponieważ zaś przy wytyczeniu linii granicznej trzeba wziąć pod uwagę względy komunikacyjne i gospodarcze, wszystkie zasady nowoczesnego pojmowania umów międzynarodowych, będącymi przymierzając za ustaleniem granicy na lewym brzegu Odry, nadając jej w ten sposób charakter polskiej rzeki narodowej, podlegającej niepodzielnej suwerenności i zarządowi Państwa Polskiego.

Za takim ustaleniem linii granicznej będzie również przemawiać rzeczywista intencja polityczna układów poczdamskich, która jest wytyczenie takiej linii granicznej, aby jak najbardziej ograniczyć płaszczyznę wzajemnego starcia interesów sąsiedzkich między Polską a Niemcami w interesie trwałości pokoju tej części Europy. Ta intencja będzie tylko wtedy osiągnięta, gdy rząd rzeką Odrą znajdzie się wyłącznie w ręku polskim, a więc gdy granica będzie wytyczona na lewym brzegu. Ponadto ten szlak wodny zostanie należycie wykorzystany w interesie ogólnowojennej gospodarki, bo tylko wtedy Polska będzie w pełni zainteresowana w jego należytej rozbudowie i użyteczności.

Od tej konferencji układów poczdamskich nie odwołują nas wystąpienia protektorów Niemiec. Takiego jedynie słusznego i dającego gwarancję racjonalnego wykorzystania szlaku wodnego rzeki Odry, rozwiązania prawnego międzynarodowego, domaga się polska opinia publiczna. Polski Związek Zachodni daje jej wyraz w „Tygodniu Ziemi Zachodniej“:

RZEKA ODRA — POLSKA RZEKA NARODOWA, GRANICA UKŁADÓW POCZDAMS- SKICH „WZDŁUŻ ODRY I NYSY ŁUŻYCKIEJ“ — NA LEWYM BRZEGU ODRY.

Sprawa dyżurów lekarskich załatwiona

CKK organizuje kolonie letnie dla dzieci

Jelenia Góra. (js). W związku z zażaleniami mieszkańców miasta, że w porze nocnej w nagłych wypadkach, lekarze uchylają się od udzielenia pomocy, „Dziennik Zachodni” poruszał tę sprawę przed kilkoma dniami) powiatowy lekarz wydał rozporządzenie do wszystkich lekarzy jeleniogórskich, regulujące sprawę nocnych dyżurów. Pełnić je będą raz w miesiącu wszyscy praktykujący lekarze.

W razie niemożności pełnienia dyżuru, zastępcę ustala lekarz dyżurny na uprzednim zawiadomieniu CKK podając jego imię, nazwisko i telefon.

W ten sposób kwestia pomocy w nagłych wypadkach nocną porą została definitywnie załatwiona. Obecnie mieszkańcy Jeleniej Góry telefonują (w wypadkach naprawdę pilnych) do pogotowia CKK. (33-20) otrzymują natychmiastową pomoc lekarską.

Jelenia Góra. (js) — W tych dniach odbyło się posiedzenie Komitetu Doradczego Oddziału CKK. w Jeleniej Górze w składzie: mjr. Piotro, mgr. Kleszcz sędzia grodzki, mgr. Bułko kier. Opiek. Społ. inspektor szkolny Michalski, Karasiewicz, pełnomocnik Piłchiewicz i kierownik CKK, Szakalski.

Po obszernym referacie pełnomocnika CKK, który zapoczął komitet z dotychczasową działalnością jeleniogórskiego oddziału CKK oraz z planami na przyszłość, wszyscy zebrani zabierając kolejno głos stwierdzili że praca charitatywna Polski Czerwony Krzyż przoduje w pracy charitatywnej na terenie miasta i powiatu przed innymi instytucjami charitatywnymi. Wybitna pomoc materialna CKK dla amputowanych zasługuje na specjalne podziękowanie.

W toku dalszych obrad omawiano sprawę zorganizowania kolonii i półkolonii letnich dla najbardziej potrzebujących naszego miasta. Postanowiono, że jeleniogórski CKK, zorganizuje dla kilkuset dzieci wzorowe kolonie letnie.

W związku ze zbliżającym się Tygodniem CKK, który w bieżącym roku przypada w dniach od 1-7 czerwca postanowiono powołać do organizacji specjalny komitet organizacyjny-wykonawczy, aby Tydzień CKK obchodzono w Polsce wypadki jak najokazalej.

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok
śp. Karola Hoffmanna
składamy najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy Ks. Pastorom Hauptmanowi i Kubiszowi, Dyrekcji Państwowego Zjednoczenia Fermentacyjnego, Związki zawodowemu, Współpracownikom i Kolegom,
1775 **RODZINA**

Zbytnią gorliwość referatu podatkowego

Podatek od lokali mieszkalnych nie był podwyższony

Jelenia Góra. (js). Ostatnio mieszkańcy Jeleniej Góry otrzyszali; trzykrotnie nakazy płatności podatku lokalowego i to za każdym razem większe. Po sprawdzeniu wykazów, okazało się, że wydział podatkowy w swej gorliwości wyznaczył wszystkim mieszkańcom bez wyjątku podatek od lokali dziesięciokrotnie wyższy od płaconego dotychczas. Referat podatkowy nie zapoznał się w sposób właściwy z uchwałami Miejskiej Rady Narodowej, która 10-krotnie podatek wyznaczyła tylko dla lokali handlowych i przemysłowych, a nie dla lokali mieszkalnych. Niektórzy obywatele wpłacili żądane sumy nie sprawdzając słuszności wymiaru, większość jednak stwierdziła niedokładność. Na zapytania w referacie podatkowym, odpowiadano b. często, że lepiej płacić teraz, bo później może być suma podwyższona.

Tego rodzaju zjawiskami winna się zainteresować Miejska Rada Narodowa. Wynik tej (zapewne omyłki) nie dał na siebie długo czekać. Wielu obywateli oświadczyło, że nie będzie wpłacać wyznaczonych

Delegacja Samorządu Gospodarczego w Warszawie

Należność za meble ponemieckie rozłożona na raty

Wrocław. (st) Poruszyliśmy już na łamach naszego pisma sprawę odciążenia finansowego Ziemi Odzyskanych a w szczególności rozłożenia na paroletnie spłaty należności za meble i urządzenia rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe ponemieckie. W związku z tym bawiła w Warszawie, stosownie do uchwały powziętej 9 bm. na posiedzeniu w Izbie Przemysłowo-Handlowej specjalna delegacja Samorządu Gospodarczego, tj. Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej,

oraz Zrzeszenia Kupców Polskich we Wrocławiu i dolnośląskiego Banku Spółdzielczego dla handlu, rzemiosła i przemysłu.

Delegacja była przyjęta kolejno przez wice ministrów Ziemi Odzyskanych, Czajkowskiego i Dubiela, oraz wice ministra spraw zagranicznych dr. Leszczyńskiego i miała możność przedstawić w dłuższej konferencji konieczność udogodnienia spłaty wspomnianych należności skarbowych, składając odpowiedni obszerny memoriał. W toku wymiany zdań, delegacja napotkała na zupełne zrozumienie wyluszczonego postulatów u członków Rządu. Poruszyła ona również konieczność wyodrębnienia z ogólnego budżetu państwowego specjalnego budżetu dla odbudowy Ziemi Odzyskanych.

Delegaci zetknęli się z przedstawicielami klubów politycznych, u których również spotkali się z pełnym zrozumieniem, że dla spotęgowania ruchu osiedleńczego, niezbędne jest stworzenie możliwie najdogodniejszych warunków atrakcyjnych dla osadnictwa, tak miejskiego, jak wiejskiego, do których w pierwszym rzędzie należy złączyć nacisku fiskalnego.

Jakkolwiek sytuacja Skarbu Państwa jest obecnie niewątpliwie niełatwa, to jednak wszystkie czynniki, z którymi delegacja przeprowadziła rozmowy, uznały, że sprawa niezwłocznej odbudowy

i rychłego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych powinna zajmować w hierarchii potrzeb państwowych pierwsze miejsce.

Zakład chem. - farmaceut. w Piotrowicach

Piotrowice (js) Dzięki wysiłkom polskiego pracownika i inżyniera została uruchomiona w Piotrowicach, koło Jeleniej Góry, Fabryka Chemiczno-farmaceutyczna „Labopharma”. Nowe zakłady mieszczą się w dwóch wielkich budynkach. W pierwszym znajdują się dział: naukowo-badawczy, bakteriologiczny, ampułkarnia oraz biblioteka naukowa i pokój wag analitycznych. Drugi budynek mieści dział: syntezy organopreparatów, tabletkarnię, drażetkarnię oraz biura fabryki.

Zakłady posiadają, poza tym cały szereg budynków pomocniczych i t. zw. zwierzetarnię, gdzie hoduje się pod specjalną fachową opieką zwierzęta doświadczalne. Punktem wyjściowym produkcji zakładów są gruźliki zwierzęce wewnętrzne wydziałania i syntezę hormonów. Z nich produkują się cały szereg leków, które znajdują zastosowania przy zaburzeniach funkcjonalnych i wadach organicznych gruźliaków dokrewnych.

Poza tym zakłady produkują szereg środków leczniczych i t. zw. zwierzetarnię, gdzie hoduje się pod specjalną fachową opieką zwierzęta doświadczalne. Punktem wyjściowym produkcji zakładów są gruźliki zwierzęce wewnętrzne wydziałania i syntezę hormonów. Z nich produkują się cały szereg leków, które znajdują zastosowania przy zaburzeniach funkcjonalnych i wadach organicznych gruźliaków dokrewnych.

Na specjalne podkreślenie są służące grupie osób, które bez żadnej pomocy z zewnątrz, dokonali wielkiego dzieła uruchomienia zakładów.

Kronika lokalna

ADRESY REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
JELENIA GÓRA — ul. Kolejowa 18, tel. 21-00; WAŁBRZYCH — ulica Stalina 2, obok Placu Grunwaldzkiego; WROCLAW — ul. Kościuszki 49, tel. 253; BYTOM — Pl. Stalina 10, tel. 24-18; GLIWICE — ul. Zwycięstwa 31, tel. 44-13; SOSNOWIEC — ulica 3 Maja 23, tel. 67-479; CZĘSTOCHOWA — Al. Najświętszej Maryi Panny 35, tel. 21-87; BIELSKO — 3 Maja 7, tel. 24-25; KATOWICE — ulica 3 Maja 12.

ZEGAN. (st) Nieznani sprawcy po wybitu szyb w świetlicy gromady Żukowice, pow. Zegan, weszli w godzinach wieczornych do wnętrza, gdzie zdemolowali urządzenia świetlicy, niszcząc krzesła i inne przedmioty. Sprawcy włamania, podarili również godło państwowe.

SWIDNICA. (st) Pomiedzy miejscowości Tomaszowem a Wiśniowem pow. swidnicki, znaleziono w wodzie zwłoki mężczyzny. Na ciele nie stwierdzono żadnych śladów świadczących o morderstwie.

Na podstawie zeznań świadków, będących na miejscu odkrycia, w zwłokach rozpoznano funkcjonariusza ORMO ze Strzegomia, zaginionego w lutym br.

O odkryciu zawiadomiono prokuratora Sądu Okr. w Świdnicy. Władze śledcze prowadzą dochodzenie, celem stwierdzenia, czy chodzi tu o morderstwo, czy też o wypadek samobójstwa.

Legnica. (st) W odpowiedzi na apel Centralnego Komitetu Pomocy Powołzianom, pracownicy Państw. Komunikacji Samochodowej w Legnicy na ogólnym zebraniu uchwaliли przetrzymać swój jedynolity zarobek na rzecz ofiar powodzi. Osiągniętą tą drogą kwotę 12.821 zł przekazano na konto powozian.

Lubań. (st) Z aresztu przy Pow. Komendzie M. O. w Lubaniu zbiegł Jerzy Labenc, z zawodu tkacz, zamieszkały w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Mireckiego 6. Został on zatrzymany przez władze M. O. za kradzież konia na szkodę Zarządu Państw. Nieruchomości Ziemi, zespołu Miłokajów, pow. Lubań. Władze poszukują zbiega.

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Jelenia Góra. (js). W niedzielę 13 bm. odbyło się w Teatrze Miejskim posiedzenie pierwszego zjazdu delegatów miasta i powiatu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele Armii Polskiej i Radzieckiej, przedstawiciele poszczególnych kół powiatowych i społeczeństwa jeleniogórskiego.

Po ożywionej dyskusji na temat propagowania idei przyjaźni polsko-radzieckiej udzielono ustępującym władzom absolutarium, a następnie przystąpiono do wyboru nowych władz.

W tajnym głosowaniu wybrano ponownie prezesem dyr. Pręszawskiego, I. wiceprezesem prokurator Stramera, II. wiceprezesem mjr. Lasona, oraz członków Pilarza, Lubowieckiego, prok. Kwiatkowskiego, Iwańskiego, Me glickiego i Osmiałowskiego. Do komitetu rewizyjnej powołano

prez. Vecsille, Bilskiego i Mazura.

W swym referacie prelegent Iwański poruszył konieczność zacieśnienia przyjaźni z bratnim narodem rosyjskim, który wobec zakusów na nasze ziemie zachodnie, dał należytą odprawę przez swojego przedstawiciela.

Tydzień Ziemi Zachodnich w Opolu

Opole (kor). Organizowany przez PZZ Tydzień Ziemi Zachodnich rozpoczął w Opolu 12 bm. wspaniałym capstrzykiem. Kilku tyś. pochód, uformowany przez hufty młodzieży szkolnej, harcerstwo i publiczność przeciągnął ze śpiewem przy blasku pochodni, ulicami miasta. Na rynku, przed ratuszem, po przemówieniu ob. Wawrzynka, pochód rozwiązał się.

W niedzielę we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, w czasie których kaznodzieje wygłosili okolicznościowe kazania. W kościele św. Krzyża, gdzie zebrały się delegacje i poczty sztandarowe, w czasie nabożeństwa śpiewał chór „Lutnia”.

O godz. 12 rozpoczęła się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademia. Zagał ją wiceprezes Obwo-

du Opolskiego PZZ (dawny działacz polski z tego terenu, p. Kazimierz Malczewski. Przemówienia wygłosił starosta pow. mgr. Henryk Janus, przedstawiciel partii politycznych p. Sładkowski, przedstawiciel wojska por. Kusz i przedstawiciel harcerstwa dyr. Kasperski. Jako referent za sadniczy wystąpił członek Zarządu głównego PZZ, p. Józef Śruba, wiceprezydent m. Opolu. W ciekawie ujętym, nieszablono wym przemówieniu, mowa podkreślił nieprzerwany ciąg polski ścieł Górnego Śląska, wyrażający się również w literaturze. Mówca zacytował ustęp odpowiedni z poematu ks. Norwida Bończyka: „Polskie Ziemię Zachodnie nie są dla nas żadną „rekompensatą”. Są one odwiecznie polskie! Stało się tylko zadość sprawiedliwości”!

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCYJ LOKALNYCH ROZŁ. KATOWICKIEJ Czwartek, dnia 17 kwietnia br.

5:55 sygnał i zapowiedź poranka 6:00 sygnał ozaju i pieśń poranna. 6:15 dzień poranny, 6:20 gminasyka poranna, 6:30 muzyka poranna z Poznania, 6:57 sygnał ozaju, 7:05 muzyka, 7:15 stwierdzenie ważniejszych wiadomości radiowej, 7:35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7:40 muzyka, 8:50 informacje ogólnopolskie, 9:40 reklama PCK, 9:50 koncert, 10:00 — 1:00 przerwa, 10:00 audycja dla szkół, 14:00 audycja informacyjna, 14:30 audycja dla kobiet, 14:40 audycja dla wgl, 15:00 śpiewany program, 15:20 Polska Rodzina Radiowa, 15:30 audycja dla wgl, 15:30 pogadanka sportowa, 15:40 ludowa muzyka wielkopolska, 16:00 dziennik populudnowy, 16:20 muzyka rozrywkowa, 16:25 Piotr Czapka dla akti — Kwartet D-dur, 16:35 audycja dla młodzieży, 17:10 komentarz gospodarczy, 17:20 Muzyka dla wszystkich, 18:30 10 minut poezji, 18:30 nauka przy głosniku, 18:55 audycja oświatowa TUD-u, 19:00 Głóg młodych, 19:15 pogadanka kulturalno-oświatowa, 19:25 wiadomości sportowe, 19:30 koncert, 19:37 wywiad z czasami i hejnal, 20:00 dziennik wieczorny, 20:20 Trybuna radiowa, 20:30 Melodie świata, 21:00 słuchowisko pt. „Osiemdziesiąty Alfonsa Daudet”, 21:25 koncert populary, 21:45 Pokrzywy nad Brdą, 22:00 kwadrat przy „Popioły” Stefana Żeromskiego, 22:15 II audycja z cyklu porożonego twórczości Karola Szymanowskiego, 23:00 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23:15 program na dzień następnny, 23:25 muzyka janczarska z płyt, 23:35 spręszczenie wiadomości „Ziemia radiowego”, 24:00 zakończenie programu ogólnopolskiego.

TEATRI ESTRADA

TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ
OPOLE. W czwartek, dnia 17 bm, o godz. 15.30 „KORDIAN” — Słowackiego, o godz. 19 „MAZEPA” — Słowackiego.
KLUCZBÓREK. W czwartek, dnia 17 bm o godz. 19 „JUTRO POGODA” — Hopwoods.

„DWA TEATRY”
NA FUNDUSZ SPOŁECZNY ZACH.
Z okazji „Tygodnia Ziemi Zachodnich” odbędzie się 17 bm, o godz. 15 przedawanie popularne w Teatrze Miejskim we Wrocławiu pt. „DWA TEATRY” Sławnego po znionych cenach.
Calkowity dochód z przedstawiania przeznaczony będzie na Fundusz Społeczny Ziemi Zachodnich. Bilety w przedawaniu daty nabywać można w biurze Ochrony Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Ks. Piotra Skarki 21 — w godzinach urzędowych.

Z sal koncertowych

XIV Koncert Symfoniczny w Katowicach

Koncert w Rybniku

Program XIV koncertu symfonicznego poświęconego Beethovenowi, wypełniły: uwertura Leonora III, III koncert fortepianowy (c-moll) i III symfonia — siawna „Eroica”, „bohaterska”, napisana dla uczczenia pamięci wielkiego człowieka.

Orkiestrę Filharmonii Katowickiej prowadził młody dyrygent, Stanisław Skrowaczewski, solistką koncertu była wiolelnia prof. Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, Margerita Trombini - Kazurowa.
St. Skrowaczewski, uczeń Bierdajewa, po ukończeniu Konserwatorium Krakowskiego, dyrygujący obecnie orkiestrą wrocławską, w występie katowickim dał się poznać jako muzyk inteligentny, obdarzony dobrą pamięcią (wielką „Eroica” i „Leonora” dyrygował bez partytury), estetyczny w ruchach i posiadający nerw dyrygencki. Należy przypuszczać, że czas i dalsza praca wpłyną korzystnie na kształtowanie się jego dotychczas nieskrystalizowanego, choć wyraźnie zapowiadającego się talentu dyrygenckiego.
Młody dyrygent i młoda, daleka

jeszcze od doskonałości orkiestra, nie były szczęśliwym połączeniem elementów, które by mogły w najlepszym świetle przedstawić walory obu stron. Wiele z dobrych chęci dyrygenta, które mogłyby być uwidocznione z orkiestrą, składającą się z wytrawnych rytmistów, w warunkach katowickich musiły niestety zginąć. Z drugiej strony pewne braki dyrygenta bynajmniej nie wpływały w znaczącym na dobre poczucie orkiestry. Ryzykownym także dla młodego dyrygenta było pokazanie się z Beethovenem, którego wielkość, ubrana w pozorną prostotę faktury, wymaga indywidualności, całkowicie już skryzystalizowanych. Dlatego to „Eroica” pomijając usterki techniczne, nie miała przekonywującej mocy i wielkości i sprowadzała się raczej do miary poprawności interpretacyjnej, pomimo bardzo dobrego opanowania pamięciowego partytury.

W koncercie fortepianowym uwidoczniły się dwie niedostatecznie ukształtowane tendencje: bardzo umiarkowanych temp ze strony solistki i żywszych — dyrygenta. Nieu-

zgodnienie to nie wpłynęło oczywiście dodatnio na całość wykonania.

W technice dyrygenckiej St. Skrowaczewskiego, zdecydowanej i bardzo energicznej w momentach podniecających zrywów w tutti, w chwilach spokojniejszych dawało się odczuwać brak tego zdecydowania i jasności.

Ruchy dłoni (bez batuty) były zbyt płynne i miękkie i nie posiadały dostatecznej stanowczości. W dyskusji nad zagadnieniem — z batutą czy bez batuty — w zasadzie wypowiedziałbym się za tradycyjną batutą.

Wspomina już rozbieżność w tendencji traktowania temp, utrudnia także możliwość obiektywnej oceny solistki p. M. Kazurowej. Koncert c-moll, to zagadnienie nie techniki, lecz interpretacji i stylu beethovenowskiego. Właściwe tempa, czujność i precyzja towarzyszenia orkiestralnego są tu warunkami podstawowymi. Warunków tych p. M. Kazurowa nie znalazła w orkiestrze w stopniu zadawalającym. Ogólne też wrażenie z występu znanej i cenionej pianistki nie było tak dobre, jak tego można było oczekiwać.

Miło jest dla wykonawców, a także i recenzentów muzycznych, widzieć zapełnioną salę na koncercie i stwierdzić, że reakcja pu-

bliczności jest żywa i bezpośrednia. Mówi się wtedy, że osiągnięto sukces i artystyczny i kasowy. Jakże warunki i atmosfery mieliśmy na koncercie Antoniego i Karola Szafranków, ze współudziałem Witolda Zelonki.

Forma koncertu o programie składanym, jaką bracia Szafrankowie stosują w swoich koncertach objazdowych, łącząca muzykę fortepianową z skrzypcową i śpiewem — jest pomysłem szczerym. Mniej muzyczny słuchacz zawsze znajdzie coś dla siebie mając poza tym program ciekawy, bardziej muzyczny, dzięki tej samej rozmaitości i wysokości na ogół poziomowi produkcji, opuści salę również zadowolony.

W koncercie niedzielnym (13 bm.), który się odbył w sali hotelu „Świerklaniec” w Rybniku, usłyszeliśmy w wykonaniu skrzypka, Antoniego Szafranka, „Jotę” de Falli, Wladigeroffa „Rapsodia bułgarska”, „Rezygnacje” Sinagalli, Paderewskiego „Melodie”, Wieniawskiego „Dudziarza” i na bis C. Cui „Orientale”. W programie pianisty, Karola Szafranka, znalazły się: Chopina „Ballada” g-moll, Liszta „Mephisto” i na bis Bortkiewicza „Impromptu”, Witold Zielonka — bas baryton — wykonał pieśni i arie operowe Hoendla, Giordano, Moniuszki, Verdiego i Bizeta.

Wrtouzem doskonale panującym nad instrumentem okazał się skrzypek, A. Szafrank. Swoboda techniczna ręki lewej i smyczka, pełny, głęboki ton i muzyczność przejawiająca się w frazowaniu i ogólnej interpretacji — to cechy charakteryzujące tego muzyka.

Również poważną klasę wykonańczą przedstawił pianista, Karol Szafrank. Znakomite wykonanie „Mephisto” i piękne, choć nieco z początku nerwowe, wykonanie „Ballady” świadczyło o aspiracjach i możliwościach wcale nie na miarę występów na małych estradach prowincjonalnych.

Dobrze byłoby usłyszeć obu tych muzyków na estradzie katowickiej Filharmonii i w programie obszerniejszym.

Trzeci partner, W. Zielonka, zapowiedział już swój recital w Katowicach, omówienie jego walorów pozostawiamy przeto do występu katowickiego.

Nadmienić wypada, że obaj Szafrankowie są znanymi i cenionymi pedagogami, kierującymi własną szkołą muzyczną w Rybniku, zatrudniającą 16 pedagogów i liczącą 300 uczniów, wśród których jest ponoć i szereg wybitnie zapowiadających się talentów.
M. Józef Michałowski



Tego się nikt w Anglii nie spodziewał

Baksi bije Woodcocka przez k.o.

London (obsł. wł.). W niedzielę odbyła się w Londynie na „Harringay Arena” oczekiwana od dłuższego czasu z wielkim zainteresowaniem walka bokserska pomiędzy mistrzem Europy i Wielkiej Brytanii w wadze ciężkiej, Bruce Woodcockiem a pretendentem do tytułu mistrza świata tej wagi, Joe Baksem, Czechem z pocno dzenia, klasyfikowanym na 6 miejscu listy najlepszych bokserów świata tej wagi.

Obaj zawodnicy do walki tej przygotowali się bardzo starannie, organizując specjalne obozy, na których trenowali ze specjalnymi sparring-partnerami. Walka ta była również od dłuższego czasu reklamowana przez prasę amerykańską i brytyjską, która z góry określała przyszłego zwycięzcę tej walki na następnego przeciwnika Louisa w walce o mistrzostwo świata.

W Brytanii pokładała w swym mistrzu wielkie nadzieje.

Tymczasem przebieg walki był dla Woodcocka dramatyczny. Baksi, mający swą metodę walki, polegającą na stopniowym osłabianiu przeciwnika i rozpoczęciu ataku dopiero w końcowych rundach, zmienił tym razem swój system walki, idąc od razu po wybijeniu gongu do ataku i zasypując mistrza W. Brytanii gradem ciosów, po których już w pierwszej rundzie Woodcock poszedł sześciokrotnie na deski.

W następnych rundach

Baksi walczy ostrożnie, z półdystansu i posiada w dalszym ciągu zdecydowaną przewagę. Woodcock docho dzi raz pod raz do ciosu, które jednak na przeciwniku nie robią większego wrażenia. Baksi walczy dalej z całą zaciętością, a liczne jego ciosy osłabiają do tego stopnia Anglika, że sędzia zmuszony jest w siódmej rundzie przerwać walkę, ogłaszając zwycięzcą Bakskiego przez techniczne k.o.

Zaznaczyć należy, że Baksi miał nad swym przeciwnikiem przewagę wagi. Waży on 96,84 kg, podczas gdy Anglik waży 87,95 kg.

Walkę Baksi — Woodcock obserwował sekretarz Louisa, który przyjechał specjalnie do Londynu samolotem. Oświadczył on po walce, w imieniu managera Louisa, że Baksi może spotkać się z Louistem 26 czerwca br. w walce o tytuł mistrza świata i nagrodę 150.000 dolarów.

WARTA PŁYWACKIM MISTRZEM POZNANIA

Poznań. — W drugim dniu mistrzostw poznańskiego OZP osiągnięto następujące wyniki:
200 m. styl. klas. mężczyzn: 1) Jarecki (HCP) 3:06 min., 2) Cichoński (W) 3:13,3 min.
100 m. styl. dow. kobiet: 1) Janasikówna (W) 1:31,8 min., 2) Wiśniewska (W) 1:38 min.
200 m. styl. dow. mężczyzn: —
1) Teadling (W) 2:37,9 min. 2) Rajczak (San) 47,8 min.
100 m. styl. klas. kobiet: 1) Miklasówna (San) 1:42,1 min., 2) Szulcówna (San) 1:46,8 min.
100 m. styl. grzbiet. kobiet: 1)

PRAGA. W półfinałach zawodów zapaśniczych o mistrzostwo Europy padły następujące wyniki:
Waga musza: Sundin (Szwecja) pokonał na punkty Mohameda (Egipt); w drugiej walce Viitala (Finlandia) wygrał w 9 min. 56 s. z Węgrem Szilagym.
Waga piórkowa: Kaudil (Egipt) odniósł punktowe zwycięstwo nad Fredriksenem (Dania); Toth (Węgry) pokonał na punkty Czechosłowaka Kotrbaty; Anderberg (Szwecja) wygrał także na punkty z Bilgem (Turcja).
Waga kogucia: Kalilkaja (Turcja) odniósł zwycięstwo na punkty nad Maerle (Norwegia); Kaubi

Nowe pływackie rekordy Czechosłowacji

Praga (Tel. wł.). W ramach zawodów pływackich Sokół Zlázov — Sokół Usti dwaj doskonałi pływacy czechy, bracia Linhart, zapowiedzieli próbę pobicia rekordów Czechosłowacji na dystansie 100 i 200 m stylem klasycznym. Próba powiodła się w zupełności.

W biegu na 100 m stylem klasycznym Jerzy Linhart uzyskał nowy rekord czasem 1:09,1 min. Na 200 m stylem klasycznym ten sam zawodnik ustalił również nowy rekord Czechosłowacji czasem 2:40 min. Poprzedni rekord wynosił 2:41,8 min.

Dalszy rekord ustanowiony został na dystansie 50 m st. klasycz

Szelagowiczówna (HCP) 1:41 min.
2) Malicka (San) 1:47,7 min.
100 m. styl. grzbiet. mężczyzn:
1) Gajewski (W) — 1:26,7 min.,
2) Owczarek (W) 1:28,3 min.
Sztafeta 3x100 m. styl. zm. kobiet: 1) San I — 5:23,5 min., 2) Warta I 5:33,1 min.
Sztafeta 4x200 mtr. styl. dow. mężczyzn: 1) Warta I — 11:49 min., 2) Warta II — 11:52 min.
W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Warty zdobywając 319 pkt, przed Sannem 276 pkt. i HCP 65 pkt.

W Pradze już finał

Szwecja mistrzem — ZSRR wicemistrzem EUROPY

w zapasach

(ZSRR) uległ na punkty Hassanowi (Egipt).
Waga lekka: Jottrylan (ZSRR) wygrał na punkty z Atikiem (Turcja).
Waga półśrednia: Dogu (Turcja) pokonał na punkty Andersona (Szwecja); Simanainen (Finlandia) odniósł punktowe zwycięstwo nad Węgrem Szilagym.
Waga średnia: Bjelow (ZSRR) pokonał w 9 min. 42 sek. Szweda Groenberga.
Waga ciężka: Ruhimaki (Finlandia) wygrał z Syselem (Czechosłowacja) w 17 min. 20 sek.; Czakkmak (Turcja) pokonał Wesceni (Włochy) po 8 min. 15 sek. walki:

Kotkas (ZSRR) położył Kinetkego (Węgry) po 5 min. 23 sek.
Po spotkaniach finałowych mistrzostwo wagi muszej zdobył Sundin (Szwecja) przed Mohamedem (Egipt) i Viitala (Finlandia). W ostatnich spotkaniach Mohamed pokonał na punkty Thomsena (Dania), a Sundin odniósł punktowe zwycięstwo nad Viitala. Kotkas (ZSRR) zajął pierwsze miejsce w wadze ciężkiej przed Czakkmakiem (Turcja).
Tytuł w wadze półśredniej zdobył Turek Dogu z jednym punktem karnym, 2) Anderson (Szwecja) — 3 pkt. karne, 3) Kozarskij (ZSRR) — 7 pkt. W ostatnim spotkaniu Dogu pokonał Kozarskiego w 9 minut 15 sek.

Klasyfikacja w wadze średniej: 1) Bielow (ZSRR) — 2 pkt. karne, 2) Tayfur — Turcja — 4 pkt. karne, 3) Gorenberg (Szwecja) — 4 pkt. karne. Trzecie mistrzostwo dla ZSRR, zdobył Koberidze w wadze półciężkiej, mając 5 pkt. karnych.

W pozostałych wagach tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze koguciej Haesan (Egipt); w wadze piórkowej Anderberg (Szwecja); w wadze lekkiej Freandfors (Szwecja).

W sumie więc Szwecja zdobyła trzy tytuły mistrzowskie, jedno drugie miejsce i trzy trzecie, Zw. Radziecki zaś trzy mistrzostwa, jedno wicemistrzostwo i jedno trzecie miejsce.

Punktacja ogólna mistrzostw jest następująca: 1) Szwecja — 26 zwycięstw i 14 punktów, 2) ZSRR — 23 zwycięstwa i 12 pkt., 3) Turcja — 20 zwycięstw i 8 pkt.; 4) Egipt — 14 zwycięstw i 5 pkt.; 5) Węgry — 16 zwycięstw i 4 pkt. Dalsze miejsca zajęły Norwegia i Finlandia mając po 2 pkt. oraz Czechosłowacja z 1 pkt.

Zwycięska drużyna szwedzka zdobyła nagrodę prezydenta Czechosłowacji Edwarda Benesza, podczas gdy zawodnicy radziecy otrzymali nagrodę premiera Gottwalda, a Turcji przyznano nagrodę ufundowaną przez prezydenta miasta Pragi.

Student mistrzem

Francji w koszykówce

Paryz. W finałowym spotkaniu ogólnokrajowych zawodów w piłce koszykowej o mistrzostwo Francji drużyna paryskiego uniwersytetu pokonała Lyon w stosunku 39:20.

Ujęto groźną szajkę bandycką

Grasowała 1½ roku w pow. opolskim i kluczborskim

Kluczborek (N). Od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatu opolskiego i kluczborskiego groźna szajka bandycka. Bandydyci byli nieuchwytni, albowiem przenosili się z miejsca na miejsce. Byli dobrze uzbrojeni i podawali się za milicjantów M. O. lub za „chłopców z lasu”. W styczniu br. bandyci dokonali napadu na gospodarstwo rolne Julii Onacowej, zamieszkałej w Goli, powiat Olesno. Sprawcy napadu w godzinach nocnych wybili szybę okna, przez którą dostali się do wnętrza domu. Po sterroryzowaniu domowników, pobili oni dołkliwe 16-letnią córkę gospodyni, która wszczęła alarm, następnie kazali położyć się obecnym w mieszkaniu na podłogę, a

sami udali się do obory, skąd skradli krowę.

8 lutego dokonali oni drugiego napadu rabunkowego w Krzyżanowicach. Otrzymawszy wiadomość, że zamożny rolnik Paweł Książek sprzedał w tym dniu krowę, postanowili zabrać mu gotówkę. Przedstawili się oni za funkcjonariuszy M. O., którzy mają rozkaz przeprowadzenia rewizji za ukrytą broń. Przeszukali różne kryjówki, lecz gotówki nie znaleźli. Zagrozili wówczas Książkowi zastrzeleniem w razie nie wydania pieniędzy. Sterroryzowany gospodarz wręczył bandytom 20 tysięcy zł. Już następnego dnia napadli w Dziedzichowicach Jana Rechę, któremu zabrali rower i 5 tysięcy zł. Dwa dni

po tym napadzie ograbili małżonków Hombków, których zaprowadził przed tym do pobliskiego lasu. W Uszycach dokonali napadu rabunkowego na gospodarstwo Edwarda Musiöla i Ernesta Kapicę. Lupem bandytów w czasie tego napadu rabunkowego padł żywy inwentarz tych rolników.

Po tych występach, dokonanych na terenie Śląska Opolskiego, przeniesli się na teren powiatu wieluńskiego. Pedałując się za oddział leśny A. K., wymuszali od gospodarzy i zamożniejszych kupców okupy. Dziełem ich jest napad na Spółdzielnię Spożywców w Komornicach, powiat wieluński. W Przedmościu ograbili Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Ich ostatni występ był znany na terenach Ziemi Odzyskanych. Zrabowali oni z gospodarstwa Eleonory Korysmowej krowę. W ręce władz bezpieczeństwa wpadła szajka podczas sprzedaży zrabowanego bydła. Sprawcami okazali się trzej bracia, a mianowicie: Władysław, Henryk i Stefan Stefaniakowie, zamieszkałi w Przedmościu, powiat wieluński, którym w czasie dochodzenia udowodniono, że napadami rabunkowymi trudnili się przeszło półtora roku.

Ostatnio szajka bandycka odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Kluczborku. W wyniku rozprawy Sąd skazał herszta bandy Władysława Stefaniaka na 8 lat więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich, Henryka i Stefana Stefaniaków po trzy lata więzienia i trzy lata utraty praw obywatelskich.

Znaleziono zwłoki po dwóch miesiącach

Świdnica (st) W miejscowości Morów, pow. Świdnicki, znaleziono zwłoki Abrama Oleny, zaginionego w początkach lutego br.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, Olenier wyjechał z Wałbrzycha w dniu 3 lutego do Strzegonia, celem zlikwidowania tam swego mieszkania. Posiadał on przy sobie 60 tys. zł gotówki. W Strzegoniu Olenier brał udział w libacji w jednej z miejscowych restauracji w towarzystwie kilku osobników.

Po wyjściu z lokalu, Olenier znikł bez śladu. Dopiero obecnie znaleziono jego zwłoki w stanie rozkładu, z ranami zadawanymi, jak stwierdził lekarz, jeszcze za życia. Zwłoki były bez ubrania i odzieży, które leżały w odległości kilkuset metrów.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców morderstwa.

szych bogoczków. Naści Jasiu, naści! — rzucił taki sam pieniążek biednemu.

Jasiek śmiał się do nich z głębi serca. Nie rozumiał on zupełnie, czemu dają mu te błyszczące krawki metalu i co się ma z nimi zrobić — lecz cieszył się tym objawem zaciekania swoją osobą. Na podziękowanie za pierwszą jałmużnę, jaką w życiu uzbierał zagrał skłóconym ze sobą gazdom jakąś zawrotną pieśń na wolach. Burczał, kiwał głową, trząsał się jakby do taktu, nawet piętami postukiwał o ziemię.

Gromadka ludzi od czasu do czasu wybuchała na ten widok śmiechem.

— Widzicie go, jaki weselnik, jeszcze mu ino jaką dziadówkę wyszukać, a już będzie z nich para do tańca — odezwała się zawsze wystrojona Julka od Gila.

— A dyc, Julciu, trzeba mu poszukać dziadówki do pary. Wiadomo, że dwoje, chłop i baba musi dziecko trzymać do chrztu. Jak będziesz miała trzeciego bęsia, to w sam raz się przydadzą. Wtedy ci już nie da jegomość inaczej chrztu, jak przy dziadówkim kumotowaniu — wywozili szybko, jednym tchem swoje poglądy Buńdula, zawsze gadatliwa, bliska sąsiadka Jagniesi i Rzodkosza.

Gromada buchnęła znowu śmiechem, teraz już nie na wydziwianie Jasika, ale na ostry dźwięk gadatliwej Buńduli, równej której na darmo by szukać po całej wsi, jak chodzi o przycinek i wydrwień. Julcia obejrzała się na parobków, którzy stali w pobliżu i dla których przypodobania się zrobiła uwagę o dziadówce dla Jasika. Spodziewała się jakiejś obrony z ich strony. Ale parobczaki śmiali się po cichu do siebie. Więc Julka zawstydzona odeszła od gromady, obiecując sobie w duchu, że musi się na Buńduli pomścić przy sposobności za taką obelgę.

Ludzie potworzyli przed kościołem gromadki, rozprawiając pomiędzy sobą, jak zawsze po nabożeństwie. Wyczekiwano, jak będzie z kościoła wychodził straż ogniowa w paradnych hełmach to znowu wyglądano znajomych lub różnych interesantów, z którymi trzeba by przemówić o kupno czegoś lub sprzedaż. Chłop nie zapomniał o gazdówce i swoich interesach nawet w Wielką Sobotę. Kościół słyszał mu nie tylko do pomodlenia się, ale i do tych pogawędek. Przecież tylko na nabożeństwa zbiegali się ludzie z różnych okolicznych wsi. Robił się taki cichy targ, pełen wrzawy i głosów, wypełniony ełzbą ludzką, pomiędzy którą trzeba było przewijać z trudnością. Opowiadano sobie o wrażeniach z nabożeństwa donoszono o najbówszych wypadkach po odległych wsiach, do których się nie miało czasu zachodzić w ciągu tygodnia, a brała ciekawość, co tam jest, bo znajomych było moc i tam. Odległe do siebie rodziny, spotykały się tu, przed kościołem i dowiadywały się, jak się powodzi siostrze

wiatr naniósł głośniejszą falę i wtedy huczało w uszach. Jasika, niby jakaś nadziemska kapela. Zapomniał o słońcu i słuchal.

Jak urzeczony stał chwilę, nie wiedząc, co ma podziwiać czy czar złocego turnie słońca, czy głos potężnych dzwonów, głoszących światu zmartwychwstanie. Porwał się potem od okna i skierował ku wejściu. Nie zaparł za sobą drzwi, jak to zwykły czynić, przyuczony przez Jagniesię. Szedł przez pole prosto, skąd dolatywał głos dzwonów. Stał mu na drodze potok. Ale nie zważał na przeszkodę. Stulał się do wody, pobliżił bosc nogi, wysmarował biało, lniane odzienię, ale nie to nie zakłóciło jego uśmiechu. Stopy ranily się o ostre skałki, lecz on jakby tego nie widział.

Szedł naprzód uparcie. Wydrapał się na grapy, chwytając się ostрых jałowców. Pełno miał szpilek pobijanych w ręce. Zdawało się jednak, że tego nie czuje, bo uśmiech szczęścia wciąż nie schodził z jego twarzy. Gdy już stanął na wierzchołku góry, zatrzymał się na chwilę. Spojrzył w dolinę. Z dala cignęła się długiemi wężem wieś. Zbitą kupą stały domy koło domów, stodoły i boiska zachodziły jedne za drugie. Dumnie wynosiły się ponad tę szarą gromadę zagród kamienice Górskich i Kiernickich, obie wąskie, szupcze, znać że niegazdowskie, jakby chuderlawe mieszczki rozsiadłe pomiędzy tęgimi babami ze wsi. Stały smutne, oglądały ze wszystkich stron przez małe, szare domki gazdowskie, dziwiąjące się i gorszące z tej cienkości w pasie u swych sąsiadek.

Jasiek stał i patrzył na ten cudowny widok wsi, jaki z grapy przedstawił się jego oczom. Uśmiech jego pogłębił się jeszcze bardziej. Ogarniała go jakaś rzewność na widok tego zakątka, który tak rzadko ukazywał się jego oczom. Grdyka zaczęła mu gonć nerwowo pod broda, wole się zatrzęsy, a wśród głębokiego uśmiechu spłynęły po jego policzkach dwie łzy rozczulenia. Ale stumił uczuciowość słą, bo coś go rwało hań, do tej największej budowli, jaka rozpanoszyła się nad całą wsią i grała potężną gamą dzwonów. Pożądał iść jeszcze warciej. Trząsał się niezdarnie przy każdym kroku podskakiwał na niezdarnych nożkach, kolebał się na wszystkie strony i uśmiechał się dalej po swojemu. W jego uśmiechu czaiło się jakieś niezwykle szczęście. Wybaluszone oczy aż mu mgłą zachodziły od rozpromienienia. Sam nie wiedział, jak przyszła na niego ta niepokonalna żądza, by jak inni iść do kościoła, by jak inni widzieć wszystko, by nie być wyrzuconym poza nawias gromadzkich przeczść świętecznych. Zważyło się na niego to pragnienie tak nagle i zaczarowało wszystkie jego władze tak gwałtownie, że nie było rady. Musiał iść. W świadomości jego było tylko to jedno marzenie, by tam być. Pośliznął się parę razy na kamienistej drodze i buchnął na ziemię, aż zadudniało. Zaskomlał od bólu, ale wnet dawny uśmiech błogości okraszył jego twarz.

ZARZĄD GMINY PIOTROWICE, pow. Katowice ogłasza niniejszym nieograniczony

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie 3.500 mb. sieci rozdzielczej wodociągu średn. 50-200 mm z dostawą rur i armatury.

Oferty na podkładkach przetargowych, które można nabyć w biurze Oddziału Drogowo-Budowlanego, wnieść należy według ogólnie przyjętych zasad przetargowych do dnia 28 kwietnia 1947 r. do czasu otwarcia przetargu o godz. 10.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od oferowanych cen, jak również uznania, że przetarg nie dał wyniku.

1772 Wójt: (-) Dworaczek.

Zarząd Miasta Cieplice Zdrój zawiadamia, że na podstawie uchwały Miejskiej Rady dysponuje

10-cioma stypendiami po 10.000 zł

na rok budżetowy 1947. O stypendium ubiegać mogą się słuchacze Wyższych Krajowych Uczelni, uczniowie gimnazjum ogólnokształcących i zawodowych zamieszkałych na terenie miasta lub ich rodziny. Podania kierować należy do Zarządu Miasta z podaniem opinii Rady Pedagogicznej a dla słuchaczy wyższych uczelni opinii Wydziału wraz z opinią Naukowej Organizacji Młodzieżowej.

Wolne posady

POSZUKUJE młodej pani, która by chciała wyuczyć się techniki dentystycznej. Miejszkania i utrzymanie na miejscu. Zgłoszenia: Dentysta Zwiado Olszica, Wąly Jagiellońska 16, 63959

BIURALISTKA z praktyką buchalterii potrzebna. Wymagania: Księgarnia, Katowice, Młyńska 2, 64636

RETUSZER(ka) potrzebny od zaraz. Wymagana pierwszorzędna siła. Foto-Studio Wrocław, Łokietka 2, 63900

FRYZJERZY damski mekscy, sily pierwszorzędne, potrzebni. Zakład fryzjerski "Uroda" Bytom, Sadowa 3, 63936

POSZUKIWANY jest długoletni fachowiec w zawodzie drukarskim. Informacje: Walek brzech, Bolesława Chrobrego 2, 20243

CZELADNIK krawiecki potrzebny od zaraz. Katowice, ul. Zamkowa 76, Kluczyński, 63946

SEKRETARKI-maszynistki: wykształcone, zdolne, lobrej prezencji poszukuje. Katowice, poste restante pod "Pravo", 63950

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni potrzebna od zaraz do H-miejskiego chłopczyka. Oferty Działu Zachodni Bytom pod "Chopczyk", 64066

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemijskich - Dział Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu (Poznań, ul. Dąbrowskiego nr 12)

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na sprzedaż partii ca 6.000 kg wełny owczej potnej, znajdującej się w magazynie Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w Bydgoszczy (Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 2).

Zainteresowani mogą obejrzeć tę wełnę w dniu 18. i 19. kwietnia br. pod wyżej wskazanym adresem. Zakakowane oferty, oznaczone na kopercie tylko hasłem "oferta na wełnę" należy składać w Zarządzie Okręgowym Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, Dział Zaopatrzenia i Zbytu Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, do godziny 9 rano 22. kwietnia br.

Oferenci winni jednocześnie wpłacić do Kasy Zarządu Okręgowego P. N. Z. do tego terminu wadium w wysokości 100.000 złotych. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w miejscu składania ofert o godz. 12 w dniu 22. kwietnia br. Zarząd Centralny P. N. Z. zastrzega sobie wolny wybór oferenta lub nieskorzystanie z ofert.

Dyrektor Działu Zaopatrzenia i Zbytu (PAP) 1766 (-) F. Sommer

Posad poszukują

POSZUKUJE pracy gospodyni na proboszczynie w jednej osobie. Zgłoszenia Dż. Zach. Bytom pod "7", 64036

MASZYNISTKA kontrolerka ze znajomością biurową poszukuje posady. Oferty Czytelnik Katowice pod "7221", 64196

DOSWIADCZONA wychowawczyni, pielęgniarka zająca się na gospodarstwie domowym poszukuje pracy. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Zabrze pod nr. "512", 64836

MASZYNISTKA bardzo biegła szuka zajęcia na 3 godziny po południu w Gliwicach. Oferty z podaniem warunków do Czytelnika Gliwice pod nr. "1312", 64486

PIANISTA rutynowany z repertuarem nut jest wolny w starszym wieku. Oferty z podaniem gazy prozę nadsyłać: Staniszewski, Jawor, Dolny Śląsk, plac Stalina 35/II, 2018d

MAGISTER farmacji szuka posady. Zgłoszenia do Czytelnika w Koźlu pod "Magister", 2035d

Kupię

FILMY, klisze, papiery fotograijne, błony wysokoskrajowe do projekcji, aparaty oraz wszelki sprzęt dla fotografii kupuje "OPTYKA" Bytom, Dworcowa 7, tel. 51-66, 1784d

MASZYNY do szycia i podstawy do tyche kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20, 874d

MEBLE nowoczesne używane kupuje skład mebli Katowice Młyńska 14, 1716d

NARZĘDZIA, silniki

kupuje firma Inż. A. Skłarzewicz i S-ka, Katowice, ul. Krakowska 1, tel. 316 63, 6049g

SAMOCHOÓD ciężarowy od 3-4 ton okazujecie zakupimy. Oferty Sognowiec, firma "Bal-tyk", ul. Głowackiego 1, tel. 63025, 6340g

KUPIE części do samochodu "Fiat 666" (Diegel 6 +), wal korbowy, skrzynie biegów, wal kardanowy. Garaże Molina Skoczów, 19923

KUPIE konserwator do lodów. Wymagane Zabrze, ul. Sten-kiewicza 10, 6369g

KORKI

kupuje wszystkie wielkości. Wytwórnia korków Katowice, Zwirki i Wigury 12, telefon 317-89, 1774

PIEPRZ, ziele angielskie, kminek, paprykę, kakao, kwasek cytrynowy kupuje stale firma "TRZY KORONY", Katowice, Opolska 6, tel. 311-85, 2015d

WANILINE, esencje i olejki spożywcze kupuje stale firma "TRZY KORONY", Katowice, Opolska 6, tel. 311-85, 2016d

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie kupuje - sprzedaje Księgarnia Antykwariata Nikodemski, Katowice, Jana 14, 2010d

PRASY hydrauliczne oraz pompy płukowe do 500 atmosfer ciśnienia, mieszarki do kłtu (Knotmagazyń) lożyzka kulko we zakupi Jaskiewicz i Kaczmarczyk, Kraków, Polgórska 10, tel. 568-37, 2012d

"SIEMENS", projektor 16 mm nawet zdekompletowany kupimy. "Epidia", Warszawa, Brao ka 13, 2039d

Sprzedaje

SPRZEDAM kompletne urządzenia do wyrobu lemniad. Wymagane: Pruszków, Młkie wicza 47, Wojechowski, 1760d

FOTOGRAFIE nagrobkowe (por celanowe) wykonuje "EL-CHA-FILM" Warszawa, Jerolimskie 27. Prowincje informujelistownie, 1876d

SPORT - wszystko dla milki nożnej, stotkówki, koszykówki, boksu dostarcza Dom Sportowy. Jan Pujdak i S-ka, Łódź Piotrkowska 29, telef. 126-62. (PAP) 1817d

TŁOKI SAMOCODOWE, gwa rantowana jakość, duży asortyment. Zakłady Mechaniczne "Automotor" Gliwice, Jagiellońska 26, tel. 51-79, 5846g

AZOTAN srebra chemicznie czysty, siarczan nik., siarczan miedzi bez żelaza, pały na na miedź i miedziad, o róż nych zabarwieniach, piasek morski, skrobile rozpuszczalne w wodzie, własnego wyrobu sprzedaje firma "Lao" w War szawie, Aljeje Jerozolimskie 69. Na zamówienie także inne chemikalia, 1996d

TAPCZANY, materace, leżanki, fotole poleca Wilożkiewicz Katowice, Kościuskiej 31, 1715d

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu dobrze prosperujące przedsiębiorstwo przemysłowe z własnymi magazynami i własnym samochodem ciężarowym w Wrocławiu. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Wrocław Kościuski pod "Sprzedaż", 6389g

TAPCZANY nowoczesne, fotole, ojomany, materace sprzedaje Zakład tapicjerski, Katowice, Staniława 5, 1780d

OGÓRKI, kapustę kwaszoną poleca Wielkopolska Hurtownia, Chorzów, Bieruwa 6, tel. 407-53, 6396g

POLECAMY: olejki do ciast, proszek do pieczenia, cukier waniliowy, esencje do lemoniad i lodów wszelkich smaków, pastę oranżową i barwniki jadalne wszelkich odcieni. "ENBEGEKA", Katowice, Plebiscytowa 17, telefon 327-03, 1802d

ESENCJE i pasty aromatyczne do wyrobu lemoniad - wysy la za zaliczeniem pocztowym Przemysł Chemiczny "Małta" Kraków, Zwirzyńska 35, 2011d

SAMOCHOÓD ciężarowy na chodzie 8 ton z przyczepką do sprzedania. Wrocław, Kę Wi-łocza 24, tel. 450, 2013d

CUKIERKI po cenach fabrycz nych, wielki wybór wygoki gatunek fabryki. Poleca przed-stawicielstwa fabryki. W. Czyż, Dąbrowa Górnicza, 3 Ma ja 15, 6392g

MOTOCYKL 200 cm w bardzo dobrym stanie sprzedam lub zamienie za moto-rower 125 cm naparętej. Zabrze, ul. Mi-chała Archanjola 2, i pietro 6424g

Mieszkania

LEKARZ zamieni 4-pokojowe mieszkanie w dzielnicy połud niowej Katowice na 3-pokojo we w Katowicach lub Ligoje. Pokryje koszty remontu. Infor macje w Księgarni, Katowice, Młyńska 2, 6415g

ZAMIENIE mieszkanie 2-poko jowe z kuchnią w Siemianowicach na jakie same w Chorzowie. Oferty Czytelnik Chorzów pod "Zamiana", 6423g

ZAMIENIE 2-pokojowe miesz kanie z kuchnią i łazienką w Mysłowicach na jakie same lub 3-pokojowe w Ligoje, Pio łowicach. Oferty Czytelnik Katowice pod "7252", 6458g

POSZUKUJE się lokalu hand lowego w Katowicach 2-3 ubi kacje w oficynie lub I pię tro. Zgłoszenia do Adm. Dzie nika Zachodniego pod nr. "1040 K", 1940g

WYDZIERZAWIE względnie do stąpię sklep w centrum Gli wic. Wymagane Bytom, Staj szka 1/10, godz. 17-18, 6405g

ODKUPIE sklep dobre czy źle prosperujący, najchętniej w centrum Zabrze lub Gliwic. Wymagane do Dziennika Za chodniego w Zabrze pod "Sklep", 6408g

ZAMIENIE sklep w Katowic ach-Ligoje na pokój w cen trum Katowice. Oferty Czytel nik Katowice pod "7220", 6410g

Nauka i Sztuka

KORRESPONDENCYJNE KUR SY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin, skr. pocztowa 105, 1867d

DYREKCJA Publ. Szkoły Do kształcającej w Bytomiu urzą dza kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych. Kur sy te odbędą się po raz ostatni w tym roku szkolnym. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szkoły, Bytom, Webera 6, I p. do dnia 19 bm, 6391g

ANGIELSKIEGO, koresponden cji, łaciny wyucza "Ratyno wany", telefon 335-79, 6400g

Poszukiwania

CZESŁAW ŚLEPECKI poszu kuje rodzinę, zamieszkałą o stępnie we Lwowie - Znie gienie. Wymagane: o miejscu pobytu prozę kierować: Julia Świątkiewicz, Wrocław - So-łpólno, ul. Dembowskiego 22/2, 5794g

PACIEWICZA JANA i Józefa poszukuje Julia Grygóra, Młyńska 2, Ludzińska Maria, 1946g

POSZUKUJE Józefa Wileżyń skiego, ogólnie zamieszkałego u pani Lisowskiej w Uchor nikach, woj. stanisławowski. Siostra Wanda, Kłodzko, ul. Czerwonej Armii 25, m. 1, 6062g

ARMATYS Jerzy ur. 1908. O-śtrów, pow. Tarnopol, poszu kuje rodziny i krewnych, 106 rue du Eg de Roubaix Ljlla (NORD) Francja, 6344g

POSZUKUJE Kucza Stanisła wa, maszynista PKP ze Lwo wa, Wymagane: Kę Włodzimierz Oleśnica Szopena 5, 6001g

GÓRALSKIEGO Wincenego z Lunieca na Poleśiu poszukuje major Mastalski, Katowice, Pawła 6, 6469g

KTO z powracających z Rosji wiedziałby o logie kpt. Stanisława Kańskiego, syna Leona, ur. 1890 r. w Tarnopolu, prze- bywającego w Rosji (trzękomo w Kijowie). Łaskawe wiadomości prozę kierować: Ewa Kańska, Piastniki-Chorzów, Za mek 1, 6401g

SOLIŃSKIEGO Antoniego poszu kuje syn Kazimierz Soliński, zamieszkały w Gliwicach, ul. św. Bronisławy 9, 6447g

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgonioną legi tymację służbową, wydaną przez Dyrekcję Poczt i Telegra fów we Wrocławiu na na zwisko Hereńka Helena (Wal brzych), 2027d

UNIEWAŻNIAM zgonioną kar- tę ewakuacyjną, wydaną w ZSRB, Tiumieńska Oblast, na nazwisko Rudnik Antoni, Głu cholazy, Warszawska 40, 1983d

UNIEWAŻNIAM skradzione do kumenty osobiste na nazwisko Kowalik Julia, Katowice II, ul. Markiejskiej 37a, oraz karty zaopatrzenia na kwiecień nr.: 255715 kat. I prac., 459473, 459474, 459475 kat. I rodz., 6464g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę Ubezpieczalni Spo- łecznej na nazwisko Weber Anna, Katowice, Szopena 16, 6396g

UNIEWAŻNIAM skradzione na stępujące dokumenty: kartę rozpoznawczą 169386, zaświad- czenie pracy, sądowy przy- dział mieszkania, tymczasową legitymację Ubezpieczalni Spo- łecznej na nazwisko Aljeja Mi-chałak, Katowice, Zaczisze 133, 6397g

UNIEWAŻNIAM skradzione za świadczenie obywatelstwa pol- skiego nr. 26341 na nazwisko Fesser Maria oraz świadctwo ślubu, Roger Godet, Zabrze, Dąmroja 49, 6440g

UNIEWAŻNIAM skradzione prze- czątkę dnia 11. 4. firmy Przed- stawicielstwo wyrobów kosmo- tycznych Marian Berkowicz, Katowice, ul. Zwirki i Wigu- ry 37. Ostrzega się przed nadużyciem, 6429g

UNIEWAŻNIAM zgonione do kumenty na nazwisko NAWO SKIEGO Leona; zaświadczenie Kom. i g. i. Mieszanej Pol- sko-Sowieckiej, zaświadczenie PIR w Gliwicach, legitymację nr. 3 z dnia 21. 1. 1947 wy- daną przez Dyrekcję Państwo- wego Liceum Przemysł Spo- żywczywego w Zabrze oraz do- wód osobisty, wydany w Bra- dzie n/B w roku 1941 na na- zwisko Heleny NAWOJSKIEJ, 6434g

UNIEWAŻNIAM zgonione do kumenty rejestracyjnej moto- cykla setki nr. rej. 3216, sil- nika nr. 263380, ramy nr. 59352, Kubjca Antoni, 6434g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kar- tę rozpoznawczą nr. VI/14526 Kraków, legitymację służbową ZZPW nr. 617 i inne dokum-enty na nazwisko Poczta Staniława, Zabrze, ul. Wolno-ści 260, 6439g

UNIEWAŻNIAM skradzione do kumenty wraz z torbą na nazwisko KACZMAREK STE- PANIA, Zabrze, Wolności 50, sklep, 6439g

UNIEWAŻNIAM zgonione do- świadczenie obywatelstwa pol- skiego nr. 6331 na nazwisko STEFANIDES Malgorzata, Mi- kulczyca, Wawrzyńca 20, 6441g

UNIEWAŻNIAM skradzione do kumenty dnia 14. 4. 47 na na- zwisko Hawryszków Maria, Jó- zefa, 6443g

GRYCHTOL Maria unieważnia zgonione tymczasowe zaświad- czenie narodowości polskiej nr. 18162, 6444g

UNIEWAŻNIAM zgonioną kar- tę rozpoznawczą i legitymację służbową Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Stanisława Ka- mecka, 6449g

Różne

SAMOCHOÓD ciężarowy od 3 do 15 ton do wynajęcia. Ka- towice, Sobiegięgo 24, telef. 552-96, po godz. 16, tel. 951-45, 1847d

PIEGI, płamy usuwa krem Rio-Rita Olszewskiego, Zada- nie w aptekach i drogeriach, 5479g

PRZYCHODNIA dentystyczna Katowice, Dyrekcyjna 4. La- boratorium sztywnych zębów. Ceny znacznie niższe. Dziel- ni RTPD bezpłatnie, 6414g

ORKIESTRA "Hot-Boys" na razie "Patriot" w Zabrze od 16. IV, 47 wolna. Oferty także ze zdrojowisk przyjmują Czerny, Zabrze, 3 Maja 74, 6439g

NOWOOTWARTY skład różnych części motocyklowych, Cho- rzów, ul. Ligoja Górnicza 53, 6457g

BIURO Handlowe przejmie przedstawicielstwo poważnej firmy na Górny Śląsk. Posiada- nym biura i magazynu w środ- mięsiu Katowice. Oferty Dzien- nik Zachodni Katowice pod "7251", 6439g

ZA długi mojej żony Elifidy Hanke, nie odpowiadam. Han- ke Maksymilian, Tarnobrzeg 6 Góry, 2028g

Ruch w porcie Gdyniskim

Gdynia, (API). Do Gdyni za- winał wielki parowiec amery-kański "Henri" S. G. Tucker przywoząc 750 ton bawełny, 800 ton cynku i 70 drobnicy. Statek jest wyładowany przy nabrzeżu polskim.

Promy szwedzkie, kursujące między Gdynią i Treleborgiem, przychodzą obecnie punktualnie, przywoząc pasażerów, drobnicę, pocztę i zabierając nasze towary eksportowe.

Warszow punktem lądowania pociągów szwedzkich

Szczecin (PAP. Specjalna ko- misja Min. Komunikacji, obra- dująca w Szczecinie, ustaliła, że baza tzw. fery - tj. miejsca lądowania wagonów, nadchodzą- cych promem z portu szwedzkie- go Trelleborg do Polski, jak również na wyspie on go agki również ekspedycji wagonów z Polski do Szwecji - będzie War- szaw na wyspie Wolin (rejon Świnoujścia).

Fera zostanie uruchomiona od listopada br.

Z chwilą otwarcia tej linii be- dzie codziennie odchodził i przy- chodził na promie ze Szwecji je- den pociąg w składzie 28 wago- nów. W planie uwzględniony jest również ruch pasażerski.

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemia. Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-82, 355-83, 311.84. Dział ogłoszeń: telefon 309-74.

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. - Ręko- pisów nadesłanych nie zwraca się.

Przyjmujemy stron między godz. 11-13 codziennie. Wydawca: "Czy- telnik", Katowice, ul. 3-go Maja 12. Druk: Drukarnia Nr. 9 Sp. Wyd. "Czytelnik", Katowice, 3-go Maja 12.

J. Prorok - „Pokolenie Zbojników”

Przed kościołem panowała głucha cisza, kiedy Jasiak zbliżył się do cmentarza. Wszyscy wrócili właśnie w procesji i przysłuchiwali się w milczeniu łacińskim psalmom, odpiewywanym przez księży. Na dziedzińcu kościelnym siedziało dwóch dziadów. Przewędrowali oni gdzieś z zapadłych gromad i usiedli jeden koło drugiego. Wołowaci, pokreśleni, obojętni na świat i nabożeństwo, siedzieli i gwarzyli ze sobą.

- Coraz nas tu mniej - odezwał się koślawy garbus. - Za mojej młodości to nas tu na uroczystości siadywał długi sznurtek. Był Jędręk od tego Maćkuloka, co to do panów wiersze mówił, był Walek Mańcorz, był z Dunajca Faflecin, co ładne pieśniuki umiał śpiewać. Hej miły mocny Boże! Czasem to i sam Maćkulok siadł w rzędzie pomiędzy nami.

- Tak, tak - przyświadczył wołowaty ślepiec. - Mało nas zostało, mało. Ludziska dla nas zobojętnieli i nie spiją już groszem, jak dawniej.

- To wszystko od tego proboszcza poszło. On skasował odpu- sty, on na nas krzywo patrzy, on nas kazał od kościoła wygnać na dziedzińcu. Ludziska zaczęli na nas patrzeć z niechęcią po tym wszystkim.

- Tak tak - przytakiwał po swojemu ślepiec, który tylko na jedno oko trochę widział, jak przez mgłę. - W rodzinach nam nie chcą pozwolić na dziadowanie, bo się wstydzą.

- O, dudki to by ta oni brali z chęcią - zaczął garbus. - A tu przecież grosz trzeba zarobić rzetelnym żebraniem. Sam ci do ręki nie przyjdzie.

Jasiak wysunął się niespostrzeżenie zza węgła domu parafial- nego. Chciał wejść do kościoła. Uśmiech beztrocki spotęźniał jeszcze na jego twarzy.

- Hej, bracie! Stój-ino! - krzyknął na niego garbus. - Taki wołowaty do kościoła? W takim ubraniu? Taki trzęsący się dziód? Jasiak stanął nad rozgadany garbusiem. Nie bardzo rozumiał, co chcą od niego, ale rozkuliwo go to niespotykane zainteresowa- nie się jego osobą. Patrzył na fizyczne upośledzenie dziadów, na ich zaniedbany ubiór, tak bardzo podobny do swojego. Odczuł nagle, że tu ma swoją rodzinę najbliższą. Nikt przecież nie pociągał go tak zapraszająco ku sobie, jak te dwa dziady, którzy chwycili za no- gawki jego lnianych, zgrzebnych portek i ciągnęli go przemocą. Uśmiechnął się jeszcze serdeczniej do nich. Pogoda ducha i beztro- skości, ten świąteczny nastrój, jaki ogarnął go od usłyszenia dzwo- nów, nabrał w nim cech jakiejś żywiłowej siły.

Usiadł. Dziady objęły go za szyję i jakby bracia opowiadały mu coś, przedkładali, zapraszali. Pokazywali mu na migi, gdy przeko- nali się, że z tym niedojdą nie da się mówić, lecz pokazywali tak inaczej niż wszyscy inni. Zdawało mu się, że rozumie każdy ich

gest. Wyszczerył wszystkie rzadkie zęby w serdecznym uśmiechu do nowych towarzyszy. Zdawało mu się, że te dzwony po to go dziś wołały, by tych kochanych dwóch ludzi spotkać tu, przed ko-ściołem.

Śmiał się całą duszą. A oni odpowiadali mu równie beztrockim uśmiechem. Czyż dziad nie jest prawdziwym panem od chwili, gdy wzgardziwszy względami ludzkimi, zasiędzie przed kościołem? Tu jego królestwo i szczęście, tu spotyka najwięcej zainteresowania się sobą. Tu, na dziedzińcu kościelnym, on, dziad, czuje się praw- dziwym gazdą. Odczuł to wszystko Jasiak w kompanii swych przy- godnych kolegów i serce pałało z radości.

Ludzie wysypali się z kościoła, jak z ula. Jasiak grał na wołach od uciechy, kiwał głową do taktu, machał rękami z radości.

- Widzisz go. Nowo dziadowina. Jego hrube morgi mo Jagnisia, a on tu dziaduje - mruzczeni ludzie, przechodząc.

Gromadka ludzi otoczyła trzech dziadów, zajętych wydzivianiem. Znać było, jak się cieszą w duszy, że mają widzów, że zacie- kawili ludzi zdrowych i ciałych, mimo że z nich, dziadów, takie ka- leki i niedojdy. W duszę Jaska wstąpiła ogromna radość. Zdawało mu się, że odnalazł swych braci. Jakieś uczucia miłości rodzinnej odewały się w nim, kiedy sobie tak siedział podziwiany przez gra- piów, otoczony równymi sobie kalekami.

- A przecież to Jasiak Jajeńniculin - odezwał się Maciej Matys- corz, który się też przybliżył do grupki ludzi, zaciekawiony, co tam ludzi mają, że tak wystają po drodze.

- Ano Jasiak, mój sąsiad - odpowiedział Rzodkosz, ojciec Heli, mieszkający w sąsiedztwie Jagniesi i zaczął znacząco pokiywać głową.

- Przecież on nie taki bidok, żeby musiał siedzieć pod kościo- łem. Ma swój majątek, zapisany na niego przez ojca nieboszczyka, Panie, świeć nad jego duszą - odezwał się z drugiego końca gro- madki Florek Skupień.

Maciej Matyscorz spojrzal na niego z niechęcią. Przypomniał mu się niedawna kłótnia z tym chudym, wysokim człowiekiem. Za- wrzało w nim pragnienie, żeby swojego przeciwnika poniżyć w oczach słuchaczy. Więc powoli, poważnie, jak to było w jego zwy- czaju, kiedy przyszło mu się odezwać z czymś ważnym, mówił:

- Ano pokraka z niego jest. Wołowate te, pokrzywione, trzęsące się na nogach. Taki w sam raz nadaje się pod kościół. My nie dla majątku dajemy datek, ale dla biednego. Po tych słowach wycią- gnął pieniądz i pochylił się nad Jaskiem, kładąc mu go na podko- k.